

# PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynaryi i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

**Prenumerata** wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a. półrocznie 3 kor. 20 h.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskim i w ces. Niemieckiem: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.

Należytość przysyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

**Redakcyja i Administracyja** „Prze-  
glądu weterynarskiego“ we Lwowie,  
ulica Kochanowskiego l. 33 w c. k. Akademii  
weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa  
Polskiego w księgarni Gebelnera i Wolffa  
w Warszawie.

Z inseratami należy zgłaszać się do Admini-  
stracyi Przeglądu.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.  
Numer pojedynczy kosztuje w miej-  
scu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Współredaktorowie: St. wet. pow. Fryderyk Fried. — Prof. Dr. Włodzimierz Kulczycki.  
— Wet. pow. Zygmunt Markowski. — As. wet. Julian Wójcik.

## DORPAT.

(Przyczynek do bibliografii polskiej Weterynaryi i hodowli zwierząt).

Na dość obszernem wzgórzu prawobrzeżowem rzeki Embachu (w Inflantach v. Liwonii) w latach 1223—1230 wzniesioną została przez biskupa dorpackiego Hermana 1-go wspaniała katedra pod wezwaniem św. Dyonizego. Obecnie zaś leży ona w ruinach z zachowaniem przepięknych lińj staro-germańskiego gotyku. — Uwagę atoli przybysza przykuwa, mimo piękno architektoniczne, mimo wiek sędziwy świątyni doprowadzone do porządku sanctum sanctissimum locum jej, w którym mieści się zasobna biblioteka Uniwersytetu dorpackiego. — Zużytkowanie w ten sposób ruin godnem jest naśladownictwa.

Wzgórze rzezone, zwane Dombergiemi tudzież pomniejsze wyniosłości terenu, obficie zalesione, stanowią piękny park i teren pomieszczeń uniwersytetu, chlubę Dorpatu, podstawę jego bytu i rozkwitu.

Miasto powiatowe z 45 tysięcznym pogłowiem pozostaje w zależności od uczelń średnich, niższych i wyższych, z Uniwersytetem i Instytutem Weterynaryjnym na czele. Ten ostatni usadowił się na



lewym brzegu Embachu. Wielka bieda wyziera z starych murów wzniesionych ongiś lub w r. 1848 t. j. w czasie założenia szkoły weterynaryjnej. Nie mniej zespół profesorski stoi na wyżynie tegoczesnej wiedzy i dzielnie reprezentuje istotną naukę w całej jej rozciągłości.

Sprawdzian leży w wielkiej liczbie istot cierpiących, tłumnie doprowadzanych i dowożonych z okolicy przez lud tameczny, następnie we wzorowo prowadzonej przez b. Profesora Dr. Rozenberg'a zasobnej bibliotece instytutu tudzież w zogniskowaniu przy tymże instytucie pokrewnych z weterynaryją odłamów gospodarstwa rolnego jako to, mleczarstwa i chorób ryb, raków.

Biblioteka instytutu dorpackiego w dniu ostatnim roku przeszłego posiadała **22.171** tomów dzieł zawodowych i medycznych, ocenionych łącznie z oprawą (rs. 6.386 kop. 24) w ilości **rs. 71.374 kop. 45** respect. 178.435 koron.

W rzędzie przeróżnych dzieł wielojęzycznych katalog sporządzony w r. 1848 a podpisany przez pierwszego dyrektora szkoły Prof. P. P. Jessen'a obejmuje 737 tomów, względnie 470 dzieł w językach włoskim, francuskim, niemieckim, angielskim, rosyjskim i polskim i po łacinie, otrzymanych z biblioteki Akademii wileńskiej (1832—1842) t. j. z wydziału jej weterynaryjnego.

Dzieł w języku polskim wyosobiliśmy zaledwie 25 (tomów 28) Autorami ich byli znani działacze na niwie weterynarskiej doktorowie: Adamowicz A. F., Bojanus L. H., Balicki, Bekker Dangel, Friebe, Laupman, Rudnicki, Łyszkowski i inni.

Dzieła rzeczony już zostały zarejestrowane przez Prof. Ś. Królikowskiego w jego Bibliografii polskiej Weterynaryi i hodowli zwierząt (Lwów) r. 1891 — przeto wskażemy Nr. Nr. bieżące teje bibliografii oraz poczynimy pewne dopełnienia i wyjaśnienia, które przyszedłemu autorowi historii rozwoju wiedzy weterynaryjnej w Polsce ułatwią trudną lecz bardzo wdzięczną pracę.

Przystępujemy więc do krótkiego opisu odnotowanych dzieł w księżnicy dorpackiej.

1. Adamowicz Adam Ferdynand w swej „Dissertatio inauguralis“ (Bibliografii Król. N. 4 i katalogu dorpackiego 5<sup>XI</sup><sub>28</sub>) klasyfikuje wszystkie choroby dostrzegane owocześnie u zwierząt oraz podaje nazwy chorób w językach niemieckim, francuskim, rosyjskim i polskim.

Zestawienie owoczesne wiedzy ze stanem jej tegoczesnym wskaże liczebne wzmożenie się nazw chorób w ciągu 83 lat ostatnich wykrytych (1824—1907).

2—5. Tegoż autora biblioteka dorpacka na ogół posiada 5 dzieł (Bib. Kr. N. 6. 7. 8. 9. 6<sup>V</sup><sub>28</sub>, 7<sup>VII</sup><sub>34</sub>, 8<sup>VII</sup><sub>38</sub>, 9<sup>a</sup><sub>14</sub> k. Dor. bibl.)



6. Balickiego Wacława „Nadużycie weterynaryi w gospodarstwie wiejskiem“ wydane we Lwowie (r. 1820) posiada kartę tytułową poprawioną i stron 42 (N. 53 B. Król. i 22<sup>VIII</sup>/<sub>29</sub> Dor. bib.), 7—15. Dziełko Bekkera (85—27<sup>XIII</sup>/<sub>121</sub>) „Manualik“, Bojanusa (114—40<sup>XIII</sup>/<sub>40</sub>) „O ważniejszych zarazach bydła rogatego i koni“, Dągla „Sposób hodowania, żywienia i leczenia owiec“ (N. 214—8<sup>X</sup>/<sub>51</sub>), Friebego „O owcach“, „Hippica“ Krzysztofa Moniwida na Dorohostajach (240—181<sup>XV</sup>/<sub>38</sub>), Laupmana „O kuciu koni“ (723—235<sup>IV</sup>/<sub>77</sub>), „Najprostszy sposób leczenia zwykłych chorób koni i bydła podług metody Grefenberskiej“ (728—37<sup>VIII</sup>/<sub>33</sub>), „Szczęśliwy prędkii tanio uzdrawiający lekarz koni“ (747—317<sup>VIII</sup>/<sub>28</sub>) i „Nowy lekarz“ J. M. Rohlweasa z r. 1818 (1196—323<sup>VIII</sup>/<sub>30</sub>), wymagają niektórych omówień.

Pleban Bekker poświęca swe dzieło Hrabi Hoym, Aktualnemu Królesko-Pruskiemu Ministrowi.

W dziele Bojanusa nie 131 str., jak to wedle Prof. Król., ale 151. — Autor podaje opis 5 chorób: zarazy bydłowej (Pestis boum v. Lues bovilla), zapalenia śledziony (Lienitis epizootica) karbunkułu, dymienicy, (Anthrax), zarazy płucnej (peripneumonia epizootica) i zarazy pyskowej lub językowej (aphthae epizooticae).

„O kuciu koni“ Laupmana składa się z 2 części: pierwsza część była wydana w r. 1827, druga część w r. 1828, o czym słusznie podaje Enc. Org. wielk. (Bibliografii str. 65).

Pod Nr. 728 Bibliografii P. K. wskazano metodę Szefenberską\*) właściwie nosi ona nazwę Grefenberskiej. Autor zaleca tak czynić, jakto uczyniono w okolicy Grefenbergu, t. j. stosowano sposób okładów Prysni. Ciekawem jest to, że autor poleca konowałom stosowanie tej metody u zwierząt (R. 1838).

„Szczęśliwy prędkii uzdrawiający lekarz koni“ w tytule zupełnie zgadza się z tytułem wskazanym przez Prof. Królikowskiego zarówno exemplarz dorpacki nie posiada roku wydawnictwa.

W rozdziale 1-szym autor podnosi sprawę o przymiotach, które lekarz koni posiadać powinien, w §. 6 streszcza pożądane dla lekarza koni zalety, podstawą jakich będzie zawsze wiedza.

16—20. Dzieła Rudnickiego Dr. b. pr. zw. okulistyki, dentystryki, weterynaryi z r. 1813 (1220 Bib. K.) „O powietrzu bydłcem“ i r. 1815 „O przyczynach chorób i częstego pomorku bydła w Polsce“ (1221 B.), Tykła „O koniach“ (1551), Łyszkowskiego „Poradnik hodowli i weterynaryi dla ziemianina“ (835) oraz przepisy ratowania bydła rogatego z r. 1807 (1148) zastępują na wzmiankę.

\*) Niewątpliwie omyłka drukarska.



21. Aptečka końska tłumaczona z francuskiego na język polski przez X. A. Pietraszkiewicza kanonika kijowskiego, nowej edycji, tomów dwa r. 1805. T. I. zawiera str. 285, T. II. 153 (36—18<sup>VIII</sup><sub>26</sub>).

Kanonik w przedmowie powiada, że autor pewny angielski najwięcej mu do ułożenia posłużył (st. 3), czerpał prócz niego wiadomości z dzieł Lafott'a, Rodes'a, La Gueriniéra, Berthlebanina.

22. Godnem jest uwagi to, co znajdujemy w „Obwieszczeniu drukarza“ zawartem w „Nowej apteczce końskiej“ r. 1797 dzieła De la Gueriniéra, koniuszego Ludwika XV w tłumaczeniu Jacka Krusińskiego str. 345 (392—148<sup>VII</sup><sub>37</sub>).

Gdy małe dziełko pod tytułem Aptečka końska w 1-szym tomie in 8 z figurami wyszło z druku, publiczność raczyła przyjąć go z równem ukontentowaniem, jako i widoczną gorliwością. Nabywano go po miastach i dworach, tak, że w przeciągu jednego roku wszystkie egzemplarze wykupione zostały.

Wydawca drukarz Piotr Dufour zachęcony powodzeniem sporządził drugą edycję ale już w II tomach. Tom I pozostał uprzedni; II-gi tom służył suplementem dla osób, które nabyły dzieło w 1 tomiku pierwiastkowo wydane.

„Dziełko zaś“ powiada drukarz, „dziś z pod prassy wychodzi, wystawując pod jednym widokiem potrzebne o koniach wiadomości, łączy jeszcze w sobie następujące użytki. Najprzód składa z wydanymi poprzednio II tomikami (!) całość czyli kurs hipiatryki, sztuki tak pożytecznej, jak nieuchronnie potrzebnej wszystkim kochającym się w koniach, nadewszystko zaś osobom, które mieszkają w dobrach swoich od wielkich miast zbyt odległych, znajdując się w niespokojności sprowadzenia lekarstw a przeto zaradzenia koniom w tysiącnych wypadkach: Powtóre dzieło to stać się może wielką pomocą wszystkim chcącym leczyć konie ranne lub chore, lub też tym, którzy mają bliższy nad końmi nadzór. To zaś dzieło winno się Franciszkowi Robichon de la Gueriniére\*.“

Porównanie obecnej martwoty w wydawnictwach dzieł dotyczących weterynaryi z końcem XVIII i początkiem XIX st. — wypadnie nie na naszą korzyść, mimo rzekomej uczoneści i wiedzy należytej.

23. Werner F. 1615 — nie zaś I. „Dzieło doręczne dla ekonomów i wieśniaków o zarazie i innych chorobach rogatego bydła, owiec, koni i świń z krótkim dodatkiem o wściekliznie czyli wodowstręcie, tak ludzi jako i zwierząt, ułożone przez F. W... medycyny i chirurgii doktora, cyrkułu Raciborskiego, Fizyka

\*) Ur. 1612 † 1751.



Collegii Medici et sanitatis w wrocławskim Departamencie Adjunkta.“ Nowa i poprawna edycja. W Warszawie. W Drukarni Józefa Węckiego. 1826. 8<sup>o</sup> st. 245, stanowi ono inną edycję niżli wrocławska (r. 1800) i suwalska (1826) wykazane przez Prof. Królikowskiego pod N.Nr. 1615, 1616 i 1617. Warszawskie wydanie w r. 1826 (?) zapewne było ponowione w Suwałkach również w r. 1826 (?) zachowując tenże tytuł i ilość stron. Do trzech wydawnictw wykazanych w Bibliografii należy dodać 4-te książnicy dorpackiej. (441—<sup>XIII</sup>/<sub>119</sub> K. Dor.).

24. „Księga o zarazach bydła dla chłopów od Jana Bogumiła Wolsteina Lekarskiej y Cerulickiej Nauki doktora we Lwowie 1784 r. na oyczysty język przetłomaczona przez Jakóba Kostrzewskiego“... podana przez Prof. Królikowskiego w Bibliografii pod Nr. 1678 nosi tytuł zgodny z tytułem odpisanym w bibliotece dorpackiej. Należy jednak uczynić poprawkę, że dedykacja J. W. Hrabu na Zamościu Janowi Zamojskiemu wojewodzie Podolskiemu napisaną była 30. maja 1783 roku, nie zaś r. 1875 oraz, że wyszła z pod prasy Józefy Pillerowey wdowy najwyższych Rządów krajowych „drukarki“, a nie „drukarni“

25. „Opisanie zarazy bydłowej czyli powietrza bydła rogatego“. Rada ogólna lekarska w Królestwie polskim. Opisanie zarazy bydłowej czyli powietrza bydła rogatego (Lues vet., pestis boum).

Na str. 39 ostatniej powiedziano :

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady ogólnej Lekarskiej dnia 7 grudnia 1827.

Należy nakoniec nadmienić, że wszystkie powyżej wymienione książki, za wyjątkiem „Hippiki“ z r. 1603, znakomicie zostały zachowane tudzież, że książnica dorpacka posiada niektóre dzieła wskazane w kilku egzemplarzach.

Na polach książki pod tyt. — „Hippica“ dostrzegamy odręczne dopiski, na przykład, „konie dopuszczane przed pełnią koniki rodzą, a po pełni kiedy przypuszczają klaczki rodzą“; „o chowaniu stadnika na staniu, v. stanie jako-y czasu przypuszczenia“. Widne, że to dzieło (od r. 1603) było przez czas dłuższy w użytku, że czytelnicy należycie je odczytywali i według zwyczaju naszego notatkami opatrywali. — Brak jest w niem pierwszej karty tytułowej. — Napis Coll. Con. Soc. Jesu 1750, wskazuje pochodzenie klasztorne.

Współrzędnie z powyżej przytoczonymi dziełami w języku polskim przejrzelśmy okazy piśmiennictwa weterynarskiego, z doby najbardziej wczesnej, wydawnictwa będące w bibliotece, a zaś pochodzące z Akademii wileńskiej.

O tych dziełach słów kilka nadmienimy.



1. Chronologicznie pierwsze miejsce zajmuje: *Hippiatria, gründlicher und eigentlicher Bericht von Art und Eigenschäften der Pferde.*

Durch den erfahrenen und wolgeübten Gaspar Reuchlein Hagenau alten Stalmeister der damaligen freien Reichsstadt Strassburg.

Gedruckt zu Strassburg Durch Berhart Jobin Anno MDVIIC (1593).

(Tytuł wytłoczony polichromiją starym gotykiem niemieckim).

In folio, 106 str., z rysunkami.

Jest to dzieło przeważnie traktujące o konnej jeździe „o użyciu wędzidła i kieżna (munsztuka), ku uzmysłowieniu jakich służą liczne ilustracye.

2. Do dzieł epokowych należy *Anatomia konia* przez Karola Ruini'ego senatora Bolonii — napisana — *Anatomia del cavallo, infermita et suoi rimedii, opera nuova, degua di qualsivoglia Prencipe, et Caualiere et molto neccesaria à Filosofi, Medici, Caualerizzi et Marescalchi — Del Sig. Carlo Ruini senator Bolognese..* In Venetia MDCXVIII (1618). Appresso Fiorauante Prati.

3. Wreszcie trzecie dzieło zasługuje na wyróżnienie, jako wydawnictwo luksusowe, z tekstem w językach francuskim i niemieckim, opatrzone licznymi miedziorytami. Jest niem: *L' Instruction Du Roy Enl'exercice de Monter A cheval par Messire Antoine de Pluvinel.* Reitkunst H. Antonii de Pluvinel königlicher Maiestat in Franckreich Oberstallmeister Rath von Stat. Gömmerer von Utner „Gouverneur“...

Durch Matthaeum Merian Buchhändlern und Kupfferstechern, Gedrückt zu Frankfurt am Mein In Wolfgang Hoffmanns Buch Truckerey im Jahr 1640. Opis tablic poprzedza dedykacya, następnie rozpoczyna się tekst po francusku i niemiecku.

Całość stanowią 144 stronic tekstu i przeszło 50 tablic miedziorytów przepysnie wykonanych.

Ryciny przedstawiają maneż lub miejsce swobodne, gdzie się odbywają lekcye jazdy konnej króla pod kierunkiem M. A. Pluvinela lub ćwiczenia rycerskie w obecności autora dzieła i dworu.

Dzieło rzezone wysoką posiada wartość, nie tyle naukową, co artystyczną i właściwsem byłoby umieścić je w pałacu sztuk pięknych niżli w bibliotece instytutu weterynaryjnego.

Ostatnie dzieło, jako i anatomia konia uprzednio wskazana, została przez Kazimierza Sapiechę doręczona Colegium Jezuitów. To zaś odpowiednie książki przekazało księżnicy wileńskiej Akademii Medyko-Chirurgicznej, po jej zaś zamknięciu Dorpat lojalny — otrzymał dar z cudzej schedy.

Zaiste i książki chadzają śladami losów narodu.

Piotr Boczkowski.



## O tłumieniu róży wąglikowej zapomocą surowicy leczniczo-ochronnej

podał

KAROL KONIŃSKI,

weterynarz miejski w Krakowie.

Rozszerzająca się coraz bardziej w ostatnich latach róża wąglikowa nierogaczyny, przybierająca w niektórych gminach charakter panenzocyi daje mi pohop do zwrócenia uwagi p. kolegów powiatowych na zabieg lekarski, nadający się znakomicie do szybkiego tłumienia wspomnianej zarazy; zaznaczyć tu muszę z góry, iż nie zamierzam mówić o znanych szczepieniach (Lorenz'a, Lecainche'a) chroniących nierogaczynę na czas dłuższy od choroby w mowie będącej, — szczepienia te były już dosyć omawiane, skuteczność ich jest wypróbowana; obok innych zalet mają one jednak tę stronę ujemną, podnoszoną już niejednokrotnie, iż stosowane prewentywnie w chlewach od zarazy dotychczas wolnych — wnoszą do nich zarazek, wskutek czego, o ile następna dezynfekcja nie została należyście wykonaną, wymagają one z reguły już stałego powtarzania przy każdym przybyciu nowych zwierząt do chlewu, co w każdym razie, jest kosztowne i niewygodne. Chodzi mi tutaj o użycie surowicy ochronnej czystej, t. j. bez zarazka. Nie potrzebuję nadmieniać, iż surowica taka (porówn. artykuł w Nr. 4 tego pisma z roku zeszłego) nie zawiera bakterij swoistych, że jest zupełnie jałowa i że sama przez się nie może nigdy przenieść zarazy do stajni dotychczas od niej wolnej, a nieuwzględnienie tej różnicy pomiędzy surowicą czystą a właściwą szczepianką (surowica ochronna + hodowla zarazka) w rozporządzeniu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 17. kwietnia 1905 l. 37.476 sprawę szczepień normującym, było, sądzę, głównym powodem, dlaczego weterynarze nasi, mając tak łatwy i zupełnie dobrotliwy zabieg pod ręką, trzymają się dotychczas odeń zdala ze szkodą dla właścicieli nierogaczyny i — dla siebie.

Róża wąglikowa jest chorobą szybko, do 2—3 dni przebiegającą, w bardzo rzadkich tylko wypadkach przybiera postać chroniczną (endocarditis verrucosa), — z drugiej zaś strony życie nierogaczyny handlowej jest krótkie, po odtrąceniu nadto kilku pierwszych miesięcy życia, w których zwierzęta te na różę są bardzo mało wrażliwe, pozostaje z reguły kilka tylko miesięcy, przez czas których ochronić należy zwierzę od infekcyi. Pierwszym warunkiem ku temu jest, rozumie się, sprężysta policya weterynaryjna, nie bagatelizująca choroby



dlatego, że ma na razie, tylko sporadyczny charakter, interwencya weterynarza w każdym jej wypadku. Podnosząc tu ten postulat, staję w świadomej sprzeczności z rozporządzeniem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w Wiedniu z dnia 10. kwietnia 1885 (dz. u. p. Nr. 54) pozostawiającem interwencyję w sporadycznych wypadkach tej choroby zwierzchności gminnej. Rozszerzenie się zarazy w mowie będącej po gminach w znacznej części przypisać właśnie należy owemu rozróżnieniu „sporadycznego“ charakteru choroby od „epizootycznego“ i odmiennemu ich traktowaniu. Powtarzając zatem, iż konieczną jest interwencya weterynarska w każdym wypadku róży, rozpatrywać tu będę pierwszy jej wypadek w gminie. W razach tych, z reguły prawie, weterynarz interwenujący oprócz materiału do sekcji znajduje jedną lub kilka sztuk bądź chorych, bądź podejrzanych o zakażenie przez zetknięcie się ze sztukami choremi, czasami też konstatuje, że świnia chora została zabita, trzewia jej rozwleczone a mięso sprzedane w stanie surowym; i w tym razie wszystkie świnie w zagrodach, do których mięso takie poszło, lub też gdzie zawleczone zostały tą lub ową drogą trzewia, uważać należy za zakażone. Jeżeli jeszcze dołączymy do tego kilka sztuk podejrzanych wskutek tych lub owych poszlak (że właściciele ich np. byli w chlewie zapowietrzonym), to otrzymamy zwykle kilkanaście czy kilkadziesiąt sztuk, które o ile nie chcemy, by wypadki choroby się powtarzały, zabezpieczyć należy przed chorobą na czas jej trwania w ognisku zarazy, czyli wliczając tu możliwe jeszcze zachowanie kilku sztuk o przedłużonym okresie inkubacyjnym oraz dezynfekcyi chlewów zapowietrzonych — na czas 2—3 tygodni. Na ten czas zaś chroni zupełnie, tem pewniej i dłużej im niewątpliwiej odnośne sztuki były już zakażone z powodu powstającej w tym wypadku naturalnej odporności — zastrzyknięcie odpowiedniej ilości surowicy leczniczo-ochronnej. Z chwilą wyzdrowienia chorych sztuk i dezynfekcyi chlewu niebezpieczeństwo zakażenia powtórnego mija i zaraza w danej miejscowości zostaje stłumiona. Rzadkie są wypadki u świń hodowlanych trzymanych przez lat kilka — wymagające „szczepienia“ ochronnego, w zwyczajnych warunkach „skrócona“ ta ochrona z reguły wystarcza. Ma ona tę zaletę, iż nie wymaga dwukrotnej bytności weterynarza w gminie zapowietrzonej, o ile już ma, wyjeżdżając na komisyę, potrzebną ilość surowicy przy sobie, dezynfekcyja bowiem chlewów zapowietrzonych może być spokojnie pozostawioną — co się też zwykle dzieje — zwierzchności gminnej pod nadzorem żandarmeryi, chlew taki bowiem, nawet nie zdezynfekowany, staje się niebezpiecznym dopiero dla nowego przybytku



wzgl. przychowku po dojściu do odpowiedniego wieku, gdyż sztuki w nim stale przebywające, przetrzymawszy pomyślnie, dzięki surowicy, zakażenie, odporność na chorobę, jak wyżej zaznaczono, zachowują z reguły przez czas dłuższy, nawet przez kilka miesięcy. Udzielone mi łaskawie przez Szanownego Kolegę, p. St. Siengalewicz z Kocmania na Bukowinie, wyniki wstrzykiwań ochronnych surowicą przeciw róży węglkowej, wyrabianą w zakładzie prof. O. Bujwida w Krakowie, pozwalają na najpomyślniejsze rokowanie o jej przydatności w praktyce w kierunku wyżej opisanym, skutkiem czego mogę z pełnem zaufaniem w jej skuteczność, w uzupełnieniu niejako już powołanego artykułu z Nr. 4 tego pisma z roku zeszłego, przypomnieć ją ponownie Szanownym Kolegom z uwagą, iż potrzebną do pierwszych doświadczeń surowicę wysyła zakład narazie bezpłatnie (Kraków, ul. Lubicz 28).

## Czy zaraza pyska i racic rozszerza się zapadłą wodą płynącą?

Podał

**Józef Siła Nowicki**

c. k. starszy Weterynarz Powiatowy.

W Przeglądzie weterynarskim z dnia 1. stycznia 1907 podał kolega Warczewski w „Notatach z praktyki“, opierając się na faktach, które stwierdził w powiecie żydaczowskim, „że niebezpieczeństwo wody płynącej nie jest przy zarazie pyskowo-racicowej tak doniosłego znaczenia, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawało“.

Ponieważ podczas mej praktyki w powiecie husiatyńskim przyszedłem do przekonania, że właśnie woda płynąca przyczynia się do rozszerzenia zarazy pyskowej, a zatem do wręcz przeciwnego wniosku, niżli kolega Warczewski, pozwolę sobie opisać kilka faktów na udowodnienie mego twierdzenia.

W roku 1905 wybuchła zaraza pyska i racic w powiecie borszczowskim. Będąc podówczas w powiecie husiatyńskim dowiedziałem się o jej wybuchu urzędownie, nie mniej o tem, że zaraza zawleczoną została z Rosyi. Pierwsze tedy moje kroki urzędowe skierowałem ku temu, by jej niedopuszczyć do powiatu husiatyńskiego, jako graniczącego o miedzę z powiatem borszczowskim. W tym celu zarządziłem jaknajdalej idące środki ostrożności ustawą przewidziane, nadto udałem się do Rosyi, celem wywiedzenia się, żali tam panuje zaraza pyska i racic.

Dzięki znajomości najrozmaitszych figur urzędowych i nieurzędowych dowiedziałem się, że zaraza pyska i racic panuje groźnie



(liczne wypadki śmiertelne szczególnie u młodego bydła) wzdłuż całego powiatu husiatyńskiego, a mianowicie: w Holeniszczewie, Kuźmińczyku, Husiatynie rossyjskim, Bednarówce, Szydłowcach, Krykowie i Siekierzyńcach, w gminach leżących po przeciwległej stronie rzeki granicznej Zbrucz. Po powrocie zabroniłem bez zwłoki pasania bydła nad Zbruczem i pojenia w nim. Dozór nad wykonaniem tego zarządzenia poruczyłem kilku exponowanym żandarmom. Równocześnie udałem się osobiście do gmin, najbardziej wystawionych na zawleczenie zarazy i pouczyłem ludność o grożącym niebezpieczeństwie, nadto wyznaczyłem miejsca koło Zbrucza położone, na których zabroniłem pasać bydło.

Gminy, które ściśle wykonały to zarządzenie zarazy nie miały, natomiast:

1) w gminie Trybuchowce, przedzielonej Zbruczem od gminy rossyjskiej Holeniszczew, wybuchła zaraza pyskowa na jednym obejściu wśród następujących okoliczności. Jeden z gospodarzy posłał paść swoją krowę do zrębu nad Zbruczem położonego; zrąb ten znajdował się nieopodal pasu, nad granicą, w swoim czasie przemnie zamkniętego. Podczas snu pasterki krowa przeszła pas graniczny i napiła się wody w Zbruczu. Okoliczność tę stwierdził, jako naoczny świadek strażnik skarbowy i exponowany żandarm. Drugiego dnia po tym fakcie wybuchła u krowy typowa zaraza pyskowa. Będąc na miejscu, delegowany urzędownie i śledząc za przyczyną powstania zarazy, przekonałem się, że rossyjscy gospodarze Holeniszczewa poją chore na zarazę pyskową bydło w Zbruczu, powyżej miejsca, gdzie chora krowa wodę piła. Tu pijąc „płynącą wodę“ zaraziła się. Że inna przyczyna zarażenia się nie istniała, świadczy okoliczność, że pozostałe bydło w gminie było zupełnie zdrowe.

Leczenie chorej krowy, odosobnienie, warty dzienne i nocne koło obejścia zarażonego i koło wszystkich dróg, spowodowały, że zaraza ograniczyła się do jednego obejścia. Zaznaczyć tu muszę, że miejscowi gospodarze, którzy z początku bardzo narzekali na surowe i bezwzględne postępowanie przy tłumieniu zarazy, gdy później przekonali się, że zaraza się nie rozszerzyła, zarządzenia te pochwalili.

2) W gminie Siekieczyńce, również przylegającej do Zbrucza, wybuchła na jednym obejściu zaraza pyska i racic u jałówki. I tu przyczyną zarażenia się była woda ze Zbrucza. Jałówka ta wypuszczona na podwórze przeskoczyła płot wiodący do ogrodu położonego nad Zbruczem, a dostawszy się tam i na ogród sąsiada, u którego porobiła w grzędach szkody, pobiegła do Zbrucza i napiła się wody. Fakt ten potwierdził właściciel jałówki, tudzież



właściciel ogrodu przez nią potratowanego. Trzeciego dnia po tem zajściu wybuchła u niej typowa zaraza pyskowa.

Jak skonstatowałem na miejscu, panowała zaraza pyskowa w Siekierzyńcach rossyjskich, a stąd zapomocą wody płynącej“ zawleczoną została do nas. Energiczne leczenie, warty i t. d. zapobiegły dalszemu szerzeniu się nazwanej zarazy.

3) Skoro skonstatowałem urzędownie zarazę pyskową w gminie Siekierzyńce, zabroniłem ponownie jak najsurowiej tak w gminie, jak i na folwarku, pojenia bydła w Zbruczu. Drugiego dnia zjawił się w starostwie dzierzawca folwarku z Siekierzyniec p. Riss i prosił, by mu pozwolić poić bydło w Zbruczu z tego powodu, że na folwarku — położonym na wysokiej skale — nie ma studni. Starostwo nie pozwoliło, zalecając mu zaopatrywać się w wodę ze studzien gminnych. Trzeciego dnia zjawił się ponownie dzierzawca w starostwie i oświadczył, że wobec powyższego zarządzenia, bydło mu poginie z braku wody, gdyż gmina nie pozwala brać wody ze studzien, ze Zbrucza zaś nie pozwala żandarm. Zaznaczyć tu muszę, że w roku 1905 panowała wielka posucha, tak, że wiele studzien powysychało, — w których zaś woda była — strzeżono dniem i nocą wartami.

Właściciel bydła wspomnianego znalazł się w fatalnem położeniu, bo na folwarku studni nie miał, gmina zabroniła brać wodę ze studzien gminnych, zaś starostwo ze Zbrucza. Wobec tych ewentualności nie było innego wyjścia jak mu pozwolić — wozic beczką — wodę ze Zbrucza. Skutek był fatalny i widoczny. Trzeciego dnia zachorowało 14 sztuk bydła, poczem pozostała reszta na zarazę pyskową. ”

Ostatni fakt najlepiej ilustruje, że „wodą płynącą“ zaraza pyska i racic rozszerza się.

Te przykłady utwierdzają mię w niezłomnem przekonaniu, że zarazek pyskowej zarazy, zwłaszcza złośliwej formy, przenosi się drogą wodną (wodą płynącą) na zwierzęta, a dzieje się to szczególnie przy rzekach nizinnych, bagnistych, powolnie płynących.

---

## W sprawie lecznic zwierzęcych.

---

Weterynarya w ostatnim dziesiątku lat w Austryi, dobiła się wyżyn, prawie nieprzypuszczalnych do zajęcia w tak krótkim czasie. Dominujące stanowisko zajęła ona na polu tłumienia zaraz zwierzęcych i na polu międzynarodowych konwencyj weterynaryjnych, gdzie każda najmniejsza ulga dla interesowanego kraju, względnie ościen-



nego państwa, musi przejść przez gęste sito specjalnych zapatrywań i przekonań, zabarwionych grubo względami natury egoistycznej lub politycznej. Z tego też powodu c. k. weterynarze powiatowi, jako pionierzy na tem polu, zdobyli sobie u rządu dużo koncesyj a przede wszystkim uzyskali poprawę swego, zasłużonego, zresztą stanowiska materialnego i urzędniczego. Najślabsze podstawy zajęła weterynaryja w dziedzinie hodowlanej, gdyż rząd w tym kierunku nie zajął jeszcze dotychczas określonego stanowiska, (według ustawy o licencyonowaniu buhajów, weterynarz nie jest dotychczas członkiem komisji) a powtóre na polu intensywnej praktyki prywatnej.

Pierwszą kwestyą na razie nie będę się zajmował, a natomiast rozwinę drugą.

Tu i ówdzie można słyszeć, iż wielu weterynarzy ma wzięcie, jednak znaczny procent tychże uważa w zasadzie praktykę weterynaryjną za rzecz przypadkową, której się w rachubę nie bierze.

Każda wiedza lub idea tem więcej się szerzy, im więcej oddaje ludzkości przysług i im więcej ma zdolnych, świątłych i wziętych ludzi, którzy są jej świecznikami.

Zapewne, że wziętość w każdym zawodzie zależy od całego szeregu zastrzeżeń, a mniej więcej od przymiotów indywidualnych, od pewnej pracy nad sobą i od ułożenia się różnych czynników środowiska bytu, w jakim się dany osobnik obraca. Nie każdy naturalnie może ją osiągnąć, mimo największych wysiłków ze swej strony, jednak zadaniem niniejszego artykułu, jest właśnie omówienie, w jaki sposób dałyby się stworzyć warunki i podwaliny, przyszłej intensywnej praktyki weterynaryjnej.

Mojem zdaniem widzę je w otwieraniu lecznic dla zwierząt.

Jeżeli staną lecznice dla zwierząt naprzód okręgowe, t. j. jedna na 3 powiaty polityczne, zaś potem powiatowe, uposażone w odpowiednie przyrządy, to oddane znanym, rzutkim weterynarzom praktykującym, przyniosą im samym wielką wziętość, społeczeństwu nie-spożyte usługi, a stanowi przysporzą ludzi zdolnych i wpływowych. Lecznice takie stałyby się rozsądnymi popularyzującymi wiedzę weterynaryjną, źródłem naukowych i praktycznych doświadczeń i wyników tychże, dokładnie ujętych w statystykę. Ogromny procent zwierząt dziś oddawanych pod nóż rzeźników, lub przeznaczonych do strzału rewolwerowego, z powodu znacznej odległości od siedziby weterynarza a koniecznego codziennego opatrywania, mógłby wieść dłuższe życie z pożytkiem dla kasy hodowcy.

Niedawno będąc w Krakowie u weterynarza miejskiego Konińskiego, dowiedziałem się, iż miasto Insbruck zapytywało się, czy w Krakowie istnieje lecznica zwierząt? i w jaki sposób jest urzą-



dzoną? Rzecz widoczna, że Niemcy w każdym kierunku muszą nas wyprzedzić! Zdaniem mojem, jak również p. Konińskiego, lecznice takie powinny być stawiane przez rząd i jak wspomniałem, wydzierżawiane nisko, znanym, rzutkim weterynarzom praktykującym. Ewentualnie, gdyby niektóre lecznice zwierzęce z początku licho się opłacały, należałoby je nawet subwencyonować. Cecha dzierżawna lecznic winna tu być podkreślona, bowiem lecznice o charakterze państwowym, straciłyby na inicjatywie i rzutkości.

Weterynarzom, którzy ubiegają państwo w otwieraniu lecznic, forsując własnym nakładem, winna się należeć wdzięczność i jak najhojniejsza subwencja ze strony kraju i państwa, gdyż oni, chociaż pierwotnie działają w swoim osobistym interesie, to jednak pośrednio działają przyspieszająco na ogromny postęp i rozwój wiedzy weterynaryjnej, na ugruntowanie dodatnich wpływów stanowych i na podwyższenie stanowiska socjalnego weterynarskiego.

Wieliczka 27/4 1907.

*A. Warczewski.*

## Szkie zarodowej obory bydłowej czystej krwi fryzyjskiej

p. **Gustawa Szaszkiewicza w Rzemieniu** (powiat Mielec)

podał

**A. WARCZEWSKI**

weterynarz miejski w Wieliczce.

Dnia 15-go sierpnia 1905 sprowadzono z Fryzyi holenderskiej z Lenwarden, 10 krów i 1-go buhaja.

Cechy obory: Maść czerwono-srokata, łysina czołowa sercowata lub klinowata, głowa długawa, rogi idące wieńcowato ku dołowi a następnie końcami do góry, skóra cienka, delikatna, żyły mleczne silnie rozwinięte, kłęb prawie równy krzyżowi, krzyż równy, szeroki, zad nisko osadzony, wymię więcej podłużne, torbowate (nie okrągłe), ciągnące się na znacznej przestrzeni, charakter łagodny, wysoka mleczność, wspaniały wzrost. Mimo tego opisu, cechy obory nie są jeszcze wyczerpane.

Obecnie stan bydła zarodowego jest następujący: 59 sztuk t. j. 26 krów, 3 buhaje, 9 jałowic i 21 cieląt, w której to liczbie ostatniej mieści się 11 byczków i 10 cieliczek.

Przy oględzinach widniały na rogach krów piętna wypalone trojaki: 1) po zewnętrznej stronie obu rogów 123 Z N (jako przyjęte do związku nizinnej), 2) po wewnętrznej stronie obu rogów



niedokładne już znaki 379 H R (piętno z miejsca pochodzenia), 3) piętno  $\frac{12}{3}$  ustawą przepisane, miejscowego okręgu rewizyjnego. — Sztuki importowane miały mieć, przy przybyciu do kraju także okrągłe marki uszne w prawem uchu.

Krowy tu dzielą się na 3 klasy, stosownie do klas mleczności. Przed każdym stanowiskiem krowy, umieszczona jest tabliczka opisowa danej sztuki, zawierająca Nr. książki, klasę mleczności, nazwę sztuki, datę stanowienia, datę ocielenia, % tłuszczu, zaś w formie ułamka udoje. Licznik ułamka podaje udój zeszyły, zaś mianownik, terażniejszy. — Zmiany w udoju zapisuje się co 15 dni.

Szemat tabliczki opisowej przedstawiam.

Nr. 119.	Kl. III.
B A J K A	
St. 7.VI, 1.X.	
oc:	$\frac{5 \cdot 5}{2 \cdot 7}$
% 4.	

Stajnia: murowana. Oświetlenie elektryczne. Temperatura stajni mniej więcej  $+14^{\circ}$  C. Podłoga betonowa. Długość stajni 56 m., szerokość 10 m., a wysokość 4 m. W kierunku długości stajni, ciągną się dwa rzędy równoległych stanowisk, oddzielonych od siebie pasażem (przejściem), o szerokości  $2\frac{1}{2}$  metra. Przód stanowisk znajduje się w linii dośrodkowej, zaś tył o lekkim spadku, skierowany jest do obu ścian stajni. Za tyłami stanowisk znajdują się rowki, a za tymi korytarze, o szerokości 1-go metra. Długość stanowisk wynosi 2·50 metr. Żłoby betonowe o przegrodach drewnianych. Wysokość żłobu od strony przejścia jest wyższa, zaś od strony stanowiskowej niższa (65 cm.), z nakładem belkowym, grubości 15 cm. Od nakładu belkowego idą w górę szeregiem, naprzemian, raz jarzma stanowiskowe, szerokie i jarzma przegrodowe, wąskie, w których to ostatnich znajdują się w oryginalny sposób zapadające się przegrody, pomysłu miejscowego. — Wysokość wspólna jarzm stanowiskowych i przegrodowych wynosi 82 cm. zaś szerokość pierwszych 72 cm. szerokość zaś jarzm przegrodowych wynosi tylko 24 cm.

Krowy stoją w stanowiskach w łańcuszkach płaskich szyjnych, o oryginalnem członowatym spoidle; poniżej szyi rozchodzi się łańcuszek na dwie strony, do sąsiednich stanowisk.

Na cieleta znajdują się 3 klatki obszerne.



Sztuki importowane kosztowały mniej więcej po 800 koron. Dotychczas stanowi oborę tylko buhaj Gapon vel Sibren, urodzony 10/3 1904. Waga jego w chwili importu wynosiła 690 klg. Do związku nizinnego przyjęty 12/2 1906.

Wymiary ciała:

a) Gapona.	b) Diny
	(o której poniżej będzie mowa).
Wysokość w kłębie . . . . .	141 . . . . . 146
„ grzbiecie . . . . .	140 . . . . . 146
„ krzyżu . . . . .	145 . . . . . 147
„ osadzie ogona . . . . .	143 . . . . . 149
Długość tułowia . . . . .	— . . . . . 173
„ zadu . . . . .	55 . . . . . 59
Szerokość klatki piersiowej . . . . .	50 . . . . . 45
„ miednicy . . . . .	53 . . . . . 54
„ bioder . . . . .	50 . . . . . 59
Głębokość piersi . . . . .	— . . . . . 76

Buhaj ten idzie bardzo lekko na krowy i jest łagodny. Nie puszcza się go absolutnie do krów obcych.

Na uwagę zasługuje także buhaj „Bohun“, czarno-krasy, urodzony 10/1 1906, o pięknych wzorowych liniach typu fryzyjskiego.

Na reprezentantkę krów weźmiemy „Dinę“ Nr. ks. gł. 117. Waga jej w chwili importu wynosiła 650 klg. Jej wymiary ciała podane są pod b) powyżej.

Waga cieląt po urodzeniu waha się między 35—52 klg.

Oseski otrzymują mleko 3 miesiące i dłużej.

Jałowice dopuszcza się do stanowienia po 2 latach.

Sztuki otrzymują podściółkę codziennie 2 razy. Latem krowy i jałowice idą na pastwisko, zaś byczki do klat, (koszar) przy stajniach. Jałowice zapładniane bywają zwyczajnie po jednym skoku, najwyżej po dwu. Krowy rodzą dobrze. Dotychczas trafił się tylko jeden poród bliźniaczy. Żywienie krów odbywa się według klas mleczości. Co 15 dni przyjeżdża kontroler c. k. Towarzystwa rolniczego Krak., robi próby udojów, analizuje na tłuszcz i stosownie do wyników doświadczalnych, poleca sztukom dodawać lub ujmować odpowiednią karmę. — Przeciętny udój dzienny od 1-nej sztuki wynosi 7½ litra. Maksymalny udój dzienny od 1 sztuki wynosi 22—36 litrów, zaś minimalny 6 litrów. Udoje próbne są sumowane i sprawdzane co kwartał.

W r. 1902	wynosił udój przecięciowo	od 1 krowy	6.105	l. rocznie
„ „ 1903	„ „ „	„ „ „	5.629	„ „
„ „ 1904	„ „ „	„ „ „	5.265	„ „
„ „ 1906.	„ „ „	„ „ „	4.685½	„ „



Mleko chude obraca się na potrzeby dworu, służby i dla zarodowej chlewni. Śmietanę sprzedaje się do Dębicy, dla tamtejszego Towarzystwa handlowego. Masło kupuje się. — Ksiąg używa się wedle szematyzmu, przepisanego przez c. k. Tow. rolnicze krak.

W przedłużeniu stajni zarodowej, jakoteż w bocznej niższej kondygnacji, trzymane są opasy w liczbie 36-ciu, 4 woły robocze i 5 byczków. Są to jednak sztuki ras mieszanych i te do właściwej obory już nie należą.

Zarodowe sztuki nie były jeszcze dotychczas sprzedawane, więc ceny ich na razie podać nie można.

Uderzająca czystość i porządek cechują tę oborę.

Choroby obory:

1) Poronienie. W roku importu wszystkie podstawowe matki obory zroniły (z powodu długiego transportu kolejowego). W r. 1906 zroniły tylko 2 krowy.

2) Nadwichnięcia kończyn. 2 czy 3 sztuk cierpiały chwilowo na zwichnięcie dolnych części odnóży, ponieważ na betonową podłogę dawano mało ściółki.

3) Biegunka u cieląt. Na tę chorobę a zwłaszcza w drugiej jej fazie płucnej „Lung disease” zginęło 3 cieląt.

4) Nieodejście miejsca po porodzie bliźniaczym (Retentio secundinarum) trafiło się raz w r. 1907, które to miejsce w 3-cim dniu wyjąłem. Stajnia ta jest w każdym calu wzorową i prowadzoną z wysokim zrozumieniem zasad hodowli.

## X. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich

od dnia 21. do 25. lipca.

WYSTAWA PRZYRODNICZO - LEKARSKA

od dnia 16. czerwca do 25. lipca

we Lwowie w r. 1907.

**Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.** Komitet zarządzający tę wystawę, uprasza nas o zawiadomienie wszystkich interesowanych, że z dniem 15. maja b. r. upłynął ostateczny termin do wnoszenia zgłoszeń poprzednio zapowiedzianych.

Jeśliby zatem zapowiedziane poprzednio zgłoszenia do wzięcia udziału w wystawie nie zostały w tym terminie wniesione, lub też do tego czasu nie zostały uiszczone należności za miejsca już poprzednio zgłoszone — komitet nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za to, że zgłoszeń tych nie uwzględni, lub też że zarezerwowanymi miejscami w inny sposób rozporządzi.



Po upływie tego terminu nie będzie też można uwidocznic naszych wystawców w katalogu wystawowym, ani też umieścić w nim spóźnionych ogłoszeń reklamowych.

\* \* \*

Ażeby tem łatwiej osiągnąć wytknięty wystawie cel, a mianowicie uprzystępnianie najnowszych zdobyczy nauk przyrodniczo-lekarskich i higieny dla najszerzych warstw naszego społeczeństwa, postanowił komitet wystawy urządzać popularne bezpłatne wykłady z demonstracjami, które mają być niejako żywym przewodnikiem po wystawie.

Urządzenie tych wykładów objął Uniwersytet lwowski przez swój komitet powszechnych wykładów uniwersyteckich. Dla wykładów tych przeznaczył komitet wystawy środkową halę w pałacu sztuki, która będzie odpowiednio urządzoną i zaopatrzoną w aparaty projekcyjne, umożliwiające demonstrowanie poszczególnych przedmiotów dla wielkiej ilości słuchaczy. Wykłady te odbywać się będą codziennie tuż po zamknięciu wystawy przez cały czas jej trwania od godziny 8-mej wieczorem i będą bezpłatne w ten sposób, że bilet wstępu na wystawę będzie już uprawniał do uczestnictwa w wykładzie. P. T. prelegenci, chcący wziąć udział w tych wykładach, zechcą się zgłosić wprost do biura komitetu powszechnych wykładów uniwersyteckich (gmach Uniwersytetu) w czasie od 6—6½ po południu.

\* \* \*

Komitet zarządzający wystawę zawiadamia niniejszem wszystkich wystawców, że otwarcie wystawy nastąpi nieodwołalnie w terminie ustanowionym t. j. **16. czerwca b. r.**

Wobec tego przypomina tenże Komitet P. T. wystawcom, że w myśl postanowień regulaminu winni oni swe okazy dostarczać na plac wystawy w czasie od 1. czerwca do 10. czerwca, gdyż po upływie tego terminu nadesłane okazy mogą zostać zwrócone, względnie niekorzystne ich pomieszczenie będą musieli wystawcy przypisać opóźnieniu ich wysłania.

\* \* \*

Wystawa gal. Towarzystwa łowieckiego która miała być urządzona w połączeniu z wystawą przyrodniczo-lekarską i higieniczną X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w jednym z pawilonów na placu powystawowym została na czas późniejszy odłożoną z przyczyn od Towarzystwa niezależnych.

*Dr. Kalikst Krzyżanowski*  
Dyrektor wystawy.

\* \* \*

Z tematów, które byłyby pożądanę do opracowania możemy wymienić:

1. Warunki niezbędne do skutecznego zwalczania w ramach ustawowych chorób zaraźliwych. Objasnienie Tomika Zany.

2. Środki i sposoby zwalczania gruźlicy u zwierząt.



3. Róża wąglikowa, jej drogi rozpowszechnienia i środki zapobiegawcze.

4. Choroby zakaźne zwierząt domowych, polegające na obecności we krwi pasorzytów zwierzęcych (plasmodye i t. d.).

5. Najnowsze kierunki w hodowli i w żywieniu zwierząt domowych.

6. Znaczenie hodowli drobiu i ryb dla gospodarstwa krajowego.

7. Stosunek weterynaryi do mleczarstwa.  
cny daty).

8. Utrzymanie stajenne i pastwiskowe zwierząt domowych ze względu na ustawę policyi weterynaryjnej.

9. Wpływ melioracyj gruntów na zdrowotność zwierząt (wąglik, róża świń, łomikost, ślepotą miesięczna i t. d.)

10. Stosunki weterynaryjne w ziemiach polskich.

Ktoby z Kolegów zechciał opracować jeden z powyższych tematów lub też podać inny, zechce o tem zawiadomić niżej podpisanego gospodarza sekcji. Nadto byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby Szanowni koledzy zechcieli zgromadzić swe spostrzeżenia z praktyki weterynaryjnej, albo wiadomość o nich osobiście na Zjeździe podali, albo nadesłali je do odczytania gospodarzowi sekcji.

*Tematy zapowiedziane do sekcji weterynaryjnej:*

1. Włodzimierz Biliński, c. k. St. wet. p. w Brodach:  
a) Markowanie trzody chlewnej.

b) Własny, oryginalny, projekt zaopatrywania zwierząt w pasporty stałe.

2. Stanisław Królikowski Mag. N. W. Prof.:

a) O potrzebie zmiany ustawy o chorobach zwrotowych pod względem t. z. ślepoty miesięcznej z powodu upowszechnienia się badania oczu u koni za pomocą wziernika.

b) Program wykładów z działu nauk weterynaryjnych dla różnych kategorii szkół rolniczych i wykładów popularnych dla włościan i mieszczan.

3. Jan Fedecki, pow. lek. wet. w Kaliszu:

Statystyka włośnicy (trichinosis) w rzeźniach gubernii kaliskiej.

4. Stanisław Fibich Prof., dr., Rzut oka na choroby ryb.

5. Józef Szpilman Prof., dr., Rektor Akad. Wet.:

Potrzeba utworzenia przy Akademiach weterynaryjnych zakładów do badania chorób zakaźnych zwierzęcych, ze względów naukowych i ekonomicznych.

6. Fryderyk Fried, st. wet. pow.:

a) Niepłodność u bydła.

b) Zakaźne ronienie.

7. Zygmunt Markowski, wet. pow., docent Akad. wet.:

Ujednostajnienie we wszystkich państwach ogłędzin bydła i produktów spożywczych zwierzęcego pochodzenia.

8. Kazimierz Panek, Prof., dr.:



O związku pryszczycy (zarazy pyskowo-racicowej) ze schorzeniami osesków karmionych mlekiem zwierząt chorych na tę zarazę.

9. Wł. Grabski, Prof. Dr.

Ubezpieczenie inwentarza żywego od upadku i chorób.

10. Jan Kiszkiel:

Porównawcza ocena sposobów oczyszczania odpływów rzeźnianych.

11. Zbigniew Zaniewski:

Stacya przeciwksięgosuszowa pod Czytą (Syberya wschodnia) i wyrób swoistej surowicy.

12. Dr. Julian Nowak, Prof. Wszechnicy krak.:

a) Prątek Banga i jego biologia.

b) Różnice biologiczne między trzema rasami prątka gruźliczego, a mianowicie między prątkiem gruźlicy ludzkiej, gruźlicy bydła i gruźlicy ptaków.

c) Zwalczanie gruźlicy u bydła rogatego za pomocą rozpoznawczego szczepienia tuberkuliną.

d) Morfologia prątka węglkowego i o preparatach zwierząt padłych na węglik.

13. Jan Kowalewski, lekarz wet. (Taszkient):

Oględziny mięsa przed zabiciem, oględziny mięsa z punktu widzenia najnowszych wymagań naukowych.

\* \* \*

Upraszam Szanownych Kolegów, którzy zapowiedzieli wystawienie okazów w oddziale weterynaryjnym Wystawy przyrodniczo-lekarskiej, aby okazy te w jak najkrótszym czasie nadesłali. Ci Koledzy, którzy deklaracyi jeszcze nie złożyli, a mogą i mają zamiar coś wystawić — niech nadesłają przedmioty te wprost na moje ręce choćby już bez deklaracyi.

Również i ci Koledzy, którzy mają wygłosić wykłady na Zjeździe lub nadesłać referaty, raczą wykłady te wraz ze streszczeniami, albo same ich streszczenia dostarczyć mi celem umieszczenia ich w dzienniku *Jazdu*.

Prof. S. Królikowski  
gospodarz Sekcyi weterynaryjnej.

---

## Streszczenia i oceny.

---

**Stefan Bojanowski.** *Sylwetki koni orientalnych i ich hodowców.* Kraków 1906, G. Gebethner i Sp. w Krakowie; 257 stron, cena 6 kor., dla prenumeratorów Przeglądu weter. 4 kor. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wydaniem niniejszego dzieła oddał autor wielką usługę naszej hippologicznej literaturze; stylem nadzwyczaj barwnym i zajmującym treściwie opisuje historję stad koni orientalnych w Polsce, podając



przytem sylwetki wybitnych ogierów i klaczy, jako też hodowców, wplatając bardzo interesujący opis życia Arabów i Beduinów oraz sposób wychowu i pielęgnowania przez nich cennych koni wschodnich. Badacz historii hodowli koni znajdzie w tem dziełku wiele cennych dla siebie wiadomości, odnoszących się do dawnych stadnin, zwłaszcza polskich, gdyż materyał pod tym względem jest dokładnie i pracowicie zebrany. Piękne wydanie zaopatrzone w doskonałe a liczne ryciny i fotografie, podnoszą wartość dzieła, które powinno się znaleźć nietylko w bibliotekach lubowników i hodowców koni wschodnich, ale w ręku każdego miłośnika koni wogóle; nabycie tej książki ośmielam się bardzo zalecić kolegom lekarzom weterynaryjnym nietylko z powodu jej wartości pod względem naszej literatury hodowlanej i by bliżej zapoznali się z historią konia wschodniego, lecz głównie dlatego, że autor wykazuje ważne znaczenie koni arabskich i innych wschodnich dla hodowli, a nadto bardzo umiejętnie rozbiera kwestyę, kiedy i w jakich warunkach należy oddać pierwszeństwo koniowi arabskiemu, kiedy zaś angielskiemu. Na tem miejscu pozwolę sobie ważniejsze uwagi autora przytoczyć.

Więcej niż od stu lat toczą się między hodowcami walki, czy koń angielski, czy arabski jest odpowiedniejszym dla naszych stosunków. Ta sporna kwestya dotyczy także przeważnie wszystkich krajów europejskich. Dziwić się temu nie należy, gdyż racjonalne i silne dowody bronią zarówno konia wschodniego, jak i angielskiego; każdy z nich ma swoje zalety i wady i chociaż jeden i drugi są w swoim rodzaju doskonałymi końmi, to jednak koń angielski jest innym koniem niż arabski. Koń angielski powstały z konia orientalnego z przymieszką krwi zachodniej, wychowanek znakomitych hodowców angielskich, wybrednych w doborze rozplodników, starannie pielęgnowany i żywiony, otoczony wygodami i zbytkiem nieznanym pustyniowym koniom arabskim, przewyższa wzrostem, budową wogóle, zwłaszcza klatki piersiowej, kończyn i stawów, nadto siłą i szybkością biegu, uboższego w te zalety konia wschodniego; ujemną jednak stroną konia angielskiego jest to, że nigdy nie znosi niedostatku. Natomiast koń wschodni tułając się od wieków po pustyniach, musząc często znosić głód, pragnienie, brak stajni, spiekotę, i wiele innych niewygód stał się pod względem znoszenia niedostatku i trudów, braku paszy i napoju wielce wytrzymałym: niedorównywują mu pod tym względem żadne konie angielskie, nawet najbardziej znane jako zwycięzcy na wyścigach. Wytrzymałość na niedostatek, pokoleniami dziedzicznie wyrobiona, znacznie mniejsze wymogi pod względem pielęgnacji niż u konia angielskiego są cennymi własnościami, cechującymi konie wschodnie, a mają one bardzo doniosłe znaczenie dla hodowli w tych krajach, gdzie ziemia mało żyzna, a na roli iztenzywnie się pracuje, gdzie nie ma ludzi bogatych, wyrzucających ogromne sumy na cele sportowe a przemysł i dobrobyt jest mały i gdzie koni nie można otaczać staranną pielęgnacją.

Podczas, gdy źrebięta angielskie chowane na paszy niezbyt dobrej, ale wystarczającej dla koni wschodnich, wyrastają na szkapy nie nadające się do żadnego użytku, to koń wschodni, posiadający własność lepszego zużytkowania i lichtszej paszy, może nią żywiony



formalnie się rozwinąć, a gdy ulega degeneracyi z powodu złej karmy i złęgo utrzymywania, to jednak nigdy w tym stopniu jak koń angielski.

Koń angielski oryginalny łatwo się aklimatyzuje, ale aby stale zachował swoje kształty, typ i zalety, należy mu dać koniecznie te same warunki wychowu, ten sam ruch i tresurę, jakoteż pielęgnację i odżywienie, jakie ma w swej ojczyźnie; nie przestrzegając starannie tego, zawsze dozna hodowca rozczarowania i zawodu.

Z przytoczonych wywodów jest rzeczą jasną, że do uszlachetniania zwykłych włościańskich koni w Galicyi o wiele lepiej nadaje się koń wschodni niż angielski, zwłaszcza gdy się rozchodzi o użytkowanie dobrych koni do wszechstronnego użytku.

*Prof. Dr. Fibich.*

## Rozmaitości.

**Czy króliki rodzą się bez uszu?** P. F. Dziobek pisze w „Hodowcy drobiu“ co następuje:

Do napisania tych słów kilku skłoniło mnie to, że posiadam królika o jednym uchu, a wskutek doświadczenia na nim, mam pewne wątpliwości co do tego, ażeby się takie króliki już bez uszu rodziły.

Uzasadnienie mych wątpliwości, jest następujące:

Wiadomo każdemu hodowcy królików, że samica królika, przy porodzie sama sobie pomaga, ja znów, mając pewne powody, stwierdziłem, że króliczeta przychodzą na świat w t. zw. worku, tak iż wyglądają jak masa bezkształtna.

Samica natychmiast odgryzając pępowinę, przecina ów worek (błonę) i z zadziwiającą szybkością go zjada przyczem również prędko obraca noworodkiem, oczyszczając go językiem. Otóż przy tej operacyi, samica przypadkowo odgryza noworodkowi ucho, albo nogę; najczęściej się zdarza, że odgryza tylną nogę po kolano.

Jeżeli niespostrzeże się tego zaraz po porodzie, to po wyjściu młodych z gniazda rana już zupełnie zagojona, a miejsce gdzie była rana, porośnięte siercią, jak zresztą i całe ciało no i każdy musi twierdzić, że królik już kałką przyszedł na świat.

Tego zdania też i ja byłem, gdyż wychowałem kilka takich kalek o trzech nogach, aż oto w r. 1906 w kwietniu, przynosi mi jedna „belgijska“ samica 16 młodych królicząt. Przy przeglądzie gniazda, zauważyłem zaraz dwie kaleki, jeden bez nogi, drugi bez prawego ucha, a widząc jeszcze krwawiące rany, byłem pewny, że to są mimowolne sprawki matki. Mając miejsce pod inemi samicami, zabrałem jej połowę i rozłożyłem pod inne, również i te kaleki. W tydzień potem, rany były już wygojone, lecz pokrywały je jeszcze małe strupki, lecz gdy młode wyszły z gniazda to z rany ani śladu nie było.

Kalekę bez nogi zabiłem po kilku miesiącach, zaś samca bez ucha żal mi było zabić, tembardziej, że chowa się bardzo ładnie jest dla każdego nowością i wogóle bardzo charakterystycznie wygląda.

Do sześciu miesięcy, miejsce gdzie było ucho, było zupełnie włosem zarośnięte, atoli po tym czasie, poczęła się w tem miejscu mała wypukłość. Może po trzech tygodniach na tej wypukłości utworzył się mały jak ziarnko



maku strupek, w około którego na kilka m/m sierć wypadła. Myśląc że pod owym strupkiem jest materya, zerwałem go, lecz to sprawiło okropny ból królikowi, o czem świadczyło jego zachowanie się. I oto przez otwór gdzie był strupek, zobaczyłem brudno-białą materyę, która atoli nie dała się wycisnąć, gdyż jest to, jak widać, rodzaj włóknistego łożu, prawdopodobnie taka sama, jaką znalazł Mégnin u bezuchego królika. Wobec wyżej opisanego faktu, sprawa ta pozostaje nadal niejasną, czy rzeczywiście króliki rodzą się bez uszu.

**Kretynizm u psa.** W Tow. lek. wiedeńskim przedstawiał Prof. Wagner preparaty mikroskopowe z psa z kretynizmem, którego w roku zeszłym demonstrował; w skórze liczne komórki tuczne, między włóknami tkanki łącznej skóry substancya barwiąca się hematoksyliną o budowie włóknistej lub siateczkowatej, podobna do skręplęgo włóknika, gruczoł tarczowy niepowiększony, a w cewkach jego substancya kolloidowa. — Następnie demonstrował Prof. W. psa z kretynizmem, który okazuje zgrubienie kończyn a przedtem okazywał brak chęci do jadła i ruchu i wysokiego stopnia apatyę, po karmieniu gruczołami tarczowymi stan się znacznie polepszył a stwierdzona i u tego psa w skórze substancya podobna do włóknika, po leczeniu przeważnie znikła.

W dyskusyi podniesiono, że substancyi tej u ludzi z matolectwem nie znajdowano a Prof. Wagner zauważył, że może zmiany patologiczne przy tej chorobie u ludzi są różne od zmian patologicznych u zwierząt.

**Nowy sposób osiągnięcia aseptyki ran operacyjnych.** Döderlein pędzlije skórę w miejscu, w którym zamierza wykonać cięcie jodyną, następnie gumą, rozpuszczoną w benzynie formalinowej lub w eterze formalinowym, tworząc w ten sposób na skórze cienką przezroczystą powłokę gumową.

## Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

**Rozporządzenia.** Z d. 11. maja, l. 59.087 wzbraniające przywozu świń z niektórych powiatów węgierskich z przyczyny pomoru.

Z d. 28. maja, l. 57.956 w sprawie obrotu mięsem z Państwem niemieckiem.

**Kurs dezynfektorów.** Uwzględniając wielką doniosłość i dobre wyniki kursów dla wykształcenia dezynfektorów w kraju, fizyk miejski dr. Legeżyński jest gotów urządzić i w bieżącym roku bezpłatny kurs dla wykształcenia dezynfektorów. Tegoroczne urządzenie tego kursu będzie ułatwionem przez to, że min. spr. wewn. (reskr. z 29 grudnia 1906 L 55.187) oddało do dyspozycji dr. Legeżyńskiemu zakupione przez siebie przybory naukowe, potrzebne przy urządzaniu kursów dla wykształcenia służby dezynfekcyjnej. Wykładów udzielać będą dr. W. Legeżyński i dr. Bolesław Kielanowski.

Wykłady te obejmują: a) Popularnie wyłożoną naukę o zarazkach chorobowych, o bakterjach i o szerzeniu się chorób zakaźnych między ludźmi i zwierzętami b) Naukę o dezynfekcji w ogolności t. j. sposoby odkażania gorącym i środkami chemicznymi. c) Naukę o dezynfekcji szczegółowej, a mianowicie odkażanie osób i mieszkań w czasie choroby zakaźnej i po ukończeniu choroby.

Wykłady będą przeplatane licznymi demonstracyami i doświadczeniami — odbęda się one w salach wykładowych prof. dra Becka na Uniwersytecie lwowskim. Równocześnie w czasie kursu urządzonem będzie muzeum chorób zakaźnych.



Kurs potrwa 1 tydzień od dnia 18 do 24 lipca 1907 i zakończy się publicznym egzaminem. Kurs będzie bezpłatnym.

Na kandydatów kursu nadają się umiejący czytać i pisać, inteligentni dozorczy chorych, woźni magistratów, policyanci miejscy, członkowie straży pożarnych i t. p. Kandydaci winni zaopatrzyć się w środki utrzymania przez czas trwania kursu. Miasto Lwów odda pewnej części zamiejscowych kandydatów na czas trwania kursu pewną ilość bezpłatnych kwater na nocleg. Fizykat miejski zastrzega sobie prawo wyboru między kandydatami, których liczba na kursie musi być ograniczoną ze względu na korzyść z nauki. Uczestników kursu należy zgłaszać pod adresem „Fizykat miasta Lwowa - Ratusz“.

**Wydawanie certyfikatów dla osób pokąsanych przez wściekle zwierzęta.** Wskutek okólnika c. k. Namiestnictwa z dnia 3. kwietnia 1907. L. 15.555/VI B. oznajmia Magistrat, że certyfikaty dla osób pokąsanych przez wściekle zwierzęta i udających się do zakładu szczepień leczniczo-ochronnych przeciw wodowstrętowi według formularza podanego w reskrypcie c. k. Namiestnictwa z dnia 16. listopada 1894. L. 68.196 jak załącznik /./ mogą wydawać nie tylko wszystkie władze i urzędy, lecz także wszyscy lekarze i weterynarze, a więc nie tylko lekarze i weterynarze rządowi, lecz także autonomiczni, tudzież lekarze i weterynarze prywatni. Rozumie się samo przez się, że każdy wydający taki certyfikat bierze pełną za niego odpowiedzialność z tego też powodu nazwisko jego na samem czele w ustępie 1. musi być umieszczone, a nadto ma obowiązek, co już samo z siebie wynika, donieść bezwzględnie o tem Magistratowi.

**Certyfikat dla osób skaleczonych przez psa wściekłego udających się do szpitala św. Łazarza w Krakowie celem poddania się leczeniu sposobem ochronnym Pasteur'a.**

1. Imię i nazwisko i miejsce zamieszkania lekarza lub weterynarza, nazwa władzy lub urzędu, naczelnika gminy lub komendy posterunku żandarmeryi, który wydaje ten certyfikat:

2. Imię i nazwisko, wiek, stan, miejsce przynależności i zamieszkania osoby, dla której certyfikat wydano.

3. Data dokładna, kiedy osoba ukąszoną została.

4. Opis dokładny zwierzęcia (wielkość, rasa i t. p.) które skaleczyło.

5. Czy rana krwawiła?

6. Jak z nią postąpiono?

7. Imię i nazwisko oraz adres właściciela zwierzęcia;

8. Czy sekcya zwierzęcia lub badanie jego za życia wykazało wściekliwość?

9. Co wogóle z tem zwierzęciem się stało?

10. Czy jest wiadomem, że zwierzę samo zostało pokąsane i w jakim czasie przed zachorowaniem?

11. Czy zwierzę po zachorowaniu zmieniło się w wyglądaniu i zachowaniu się?

12. Czy zwierzę pokąsało także inne zwierzęta i jakie?

13. Czy pokąsało też inne osoby i które?

**Nowa choroba mleka.** Wszystkie znane dotychczas tak zwane choroby mleka podlegały na przemianach białka, znajdującego się w mleku lub cukrze mlekowym. Tymczasem Debains i Desoubry zauważyli chorobę mleka, której powodem był rozkład tłuszczu. Pod śmietanką zepsutą mleko odtłuszczone było zupełnie dobrem. Przez poszukiwania mikroskopowe doszli, że chorobę



tę wywołuje diplobakterya, która nie da się zabarwić metodą Grama i drugi cienki bacył, zabarwiający się. Skoro tylko przeprowadzoną została dokładna dezynfekcyja stajni i mleczarni, objaw ten chorobliwy mleka zginął.

(*Ziem. Nr. 17*).

**Znikanie ryb.** W Petersburgu z udziałem inżynierów rzecznych oraz ichtyologów zaproszonych z Galicyi i Prus, w tem i polaków, odbyły się narady przemysłowców rybnych na rzece Wołdze. Przedmiotem zjazdu było obmyślenie środków zaradczych przeciwko szerzącej się kłęsce masowego trucia się ryb w Wołdze, co pochodzi z powodu zakażania wody naftą spławianą na barkach. Występujący z ramienia przedsiębiorców połowu inż. Dziegielewski i Statkowski dowodzili, iż wobec niedbałego urządzenia cystern na barkach olbrzymia ilość nafty spływa do rzeki, której grozi niemal zupełne wrybienie, a państwu straty milionowe. Kładziono nacisk na upadek z tego powodu przemysłu kawiorowego oraz handlu rybami mrożonemi z Królestwem Polskiem. Narady nie doprowadziły do wyników racjonalnych, okazuje się bowiem, iż niemniej interesowane przedsiębiorstwa naftowe, które wobec przeciekania cystern ponoszą corocznie miliony strat, nie czynią w celu udoskonalenia zbiorników oraz barek transportowych.

**Po strasznej zimie.** Z ciężkim bolem przygląda się myśliwy i hodowca wyłonionym obecnie z pod śniegu skieletom i zwłokom swoich kochanych wychowanków.

W górach w kilkometrowych śniegach na wiosnę ginęły jelenie, które cudem do tej chwili przetrwały. Nawet o najwytrwalszej naszej zwierzynie, o dzikach dochodzą z gór hiobowe wieści, coż przypuszczać dopiero można o sarnach, jeżeli tak silnie do walki o byt wyposażony zwierz, ulegał w zapasach z tegoroczną zimą.

W ostatnich latach wzrosła w górach ilość sarn nad wszelkie spodziewanie; ograniczona ilość drapieżców i kilka łagodnych zim nadzwyczaj korzystnie oddziaływały na rozwój zwierzyny w górach; tegoroczna kłeska jednym zamachem zniszczyła dorobek lat kilku, przepoławiając liczbę jeleni, a tępiąc sarny zapewne w górach w zupełności. Bez żadnej przesady pokrywały w tym roku kilkometrowe śniegi nasze góry. Jelenie ratowały się jeszcze jak mogły korowaniem drzew i ogryzaniem gałęzi, słabszej sarnie wszelka pasza trawista była zupełnie niedostępną, jak również ożyny, stanowiące prawie wyłączne w górach jej pożywienie, a nikłe jej uzębienie uniemożliwiało ogryzanie pni lub grubszych gałęzi, sterczących z pod śniegu. Ale nietylko głodowi uległa zwierzyna w górach. Nie mała jej część padła ofiarą owych strasznych, śnieżnych orkanów, powtarzających się tak często i trwających tak długo tej zimy. W czasie takich burz szuka zwierzyna miejsc zacisznych, chroni się wśród głębokich parowów górskich i tam ulega zasypaniu, ginąc po bezowocnych usiłowaniach wydobyć się z śnieżnej topieli.

Minęła zima, lecz niebezpieczeństwo dla sarn nie minęło jeszcze — wycieńczone ciężką zimą i głodem sarnięta, rzucają się teraz żarłocznie na wszelkie zieleniny i cierpią dotkliwie od biegunki, również i motylca zgłosi się po swój trybut niedługo.

(*Lowiec Nr. 10*).

**Odezwa w sprawie badania chorób rybich.** Jakaśmy to już dawniej donieśli, bada choroby ryb prof. Dr. Stanisław Fibich w e. k. Akademii weterynaryi we Lwowie, prosimy przeto właścicieli stawów, hodowców ryb i rybaków, aby w razie dostrzeżenia choroby i spowodowanego przez nią śnięcia ryb, narybku lub raków, okazy chore względnie zmarniałe przesyłać raczyli pod adresem e. k. Akademii weterynarskiej we Lwowie, ul. Kochanowskiego 33.



Przesyłki ryb i raków, do zbadania przeznaczonych, uskutecznić należy w sposób poniżej podany:

1. Najstosowniejszemi do badania będą żyjące jeszcze, chore ryby, które przysyłać należy w beczkach lub wanienkach drewnianych lub blaszanych, wodą napełnionych, pociągami osobowymi lub pospiesznymi

2. Ryby śnięte należy obwinąć, każdą w papier lub płótno, opakować słomą, mchem, wełną drzewną, miałem torfowym lub trocinami i przesłać nie w papierze, lecz w skrzynkach drewnianych lub w pudłach, w porze zaś ciepłej dodać tyle lodu, aby tenże nie stopniał całkowicie przed przybyciem do Lwowa.

3. Do przesyłki należy wybierać nie tylko ryby już usnięte, lecz także w czasie wysyłki jeszcze żyjące. chorobą dotknięte ryby, których jednak nie należy przed wysyłką zabijać.

4. Wymaga się koniecznie, aby wysyłka składała się z kilku lub kilkunastu chorych okazów, gdyż badanie jednego lub dwóch okazów byłoby niedostatecznem.

5. Do przesyłki dołączyć lub wcześniej przesłać należy pisemne wyjaśnienia: o powstaniu choroby i jej trwaniu (od kiedy i ile ryb choruje); o przymiotach wody, dna stawu i roślinach tamże rosnących; o objawach choroby, a mianowicie nie tylko o znakach zewnętrznych na ciele, lecz także o wszelkich zjawiskach dostrzeżonych u ryb chorych jeszcze żyjących, a uderzających swą niezwykłością; o żywieniu sztucznem ryb, rodzaju pożywienia i sposobie jego podawania; o zanieczyszczeniu odnośnej wody lub możności zanieczyszczenia w czasie zwyczajnym lub w czasie powodzi i ulew, przyczem należy podać, czy i jakie zakłady fabryczne, obory lub gnojowiska i zbiorniki kału znajdują się w pobliżu, i czy już w tej wodzie podobne lub inne choroby dawniej dostrzeżono.

6. Przesyłki ryb martwych należy posyłać pocztą i oddawać je na pocztę tak, aby nie nadeszły do Lwowa w niedzielę lub w dzień świąteczny.

W razie wysyłki ryb żywych starać się o to należy, aby nie nadeszły do Lwowa w nocy, a w razie potrzeby donieść o wysyłce c. k. Akademii weterynarskiej telegraficznie.

Żądający zbadania chorych ryb nie ponosi żadnych kosztów.

*Wydział kraj. Tow. rybackiego w Krakowie.*

**O ile mięso zaraz po rzezi nadaje się do spożycia i nie szkodzi spożywającemu.** (Zeitschrift f. Hygiene tom 54 rok 1906 Str. 130).

Celem stwierdzenia, o ile mięso z bydła, świeżo bitego nadaje się do spożycia i czy słusznem jest zdanie zawarte w przepisach weterynarskich, zabraniających natychmiastowego bicia bydła pędzonego z dala oraz sprzedaży mięsa zaraz po rzezi, wykonał autor na polecenie zarządu austriackiej armii badania karmiąc przez czas dłuższy codziennie conajmniej 23 żołnierzy mięsem otrzymanem w godzinę po rzezi bydła częściowo znużonego dłuższem pędzeniem. Różnica między mięsem odleżałem a otrzymanem ze świeżej rzezi uwydatnia się zdaniem Hladika, czasem jaśniejszym kolorem mięsa po ugotowaniu, mniej smacznym rosółem, posmakiem mlecznym mięsa i mniej wybitnym swoistym aromatem; przy odpowiedniej przyprawie z jarzyn różnica ta znika. Celem szybszego ugotowania należy mięso świeżo z rzezi pokrajać na drobne kawałki. Przy pieczeniu wymaga mięso takie, ze względu na lepszy smak, faszzerowania. Przyczyna rzekomo gorszej jakości mięsa ze świeżej rzezi — opinia oparta na doświadczeniu z życia wojskowego w polu tłumaczy się gorszą przyprawą mięsa w tych warunkach i krótszem gotowaniem. Mięso ze



świeżej rzezi, jak również z bydła bitego zaraz po dłuższej drodze nie tylko nie trawi się wolniej od mięsa odleżałego, lecz nawet przy dłuższem i obfitem użyciu nie sprawia żadnych przypadłości w zdrowiu.

(*Ref. Nowin lek. Nr. 4.*)

## Wiadomości bieżące.

**Przy grach i zabawach, przy zakładach i wogóle przy każdej nadzwyczajnej sposobności pamiętajmy o funduszu wsparcia wdów i sierót po lekarzach weterynaryjnych imienia „Dyonizego Herasymowicza.“**

**Przeniesienia.** Kol. Leon Schimer, c. k. weterynarz powiatowy z Brzeska przeniesiony został do Żydaczowa.

**Jubileusz.** Kol. Paweł Kretowicz profesor podkownietwa w Akademii weterynaryi we Lwowie obchodził 17 maja XXV rocznicę swej pracy nauczycielskiej. W dniu jubileuszu słuchacze akademii i profesorowie akademii urządzili zasłużonemu i powszechnie lubianemu profesorowi życzliwą owacyę.

**Jubileusz.** Dr. Jan Dogiel profesor farmakologii w Kazaniu, obchodził niedawno 50 rocznicę swej pracy naukowej. Jubilat urodził się we wsi Zalesiu, pow. siebierskiego 1830 r. na Litwie. Katedrę farmakologii zajmuje zarówno w Uniwersytecie jak i w Instytucie weterynaryjnym. Liczne swe prace naukowe ogłaszał po polsku po rosyjsku i po niemiecku.

**Wybór do parlamentu.** P. Wacław Kotlarz, starszy powiatowy lekarz weterynaryjny z Mielnika w Czechach został wybrany do Rady-Państwa w Wiedniu ze strony agraryuszów.

† **Dr. Henryk Jordan**, profesor położnictwa Wszechnicy krakowskiej, wielki przyjaciel młodzieży, założyciel pierwszego parku przeznaczzonego do zabaw i ćwiczeń ruchowych dla młodzieży. Zmarł w Krakowie.

† **Dr. M. F. Röhl**, radca dworu, emerytowany dyrektor, profesor kliniki wewn. i epizootyologii w akademii weterynaryi w Wiedniu i profesor nauk weterynaryjnych w wiedeńskim uniwersytecie zmarł w Gracu 19 maja. Ś. p. Röhl urodził się w Wiedniu 17 września 1818 r. promocyę na stopień doktora medycyny odbył w r. 1842, a w r. 1849 został mianowany profesorem w szkole weterynaryjnej w Wiedniu. Jako dyrektor przeprowadził ś. p. Röhl szerokie reformy studyów weterynaryjnych w tej jedynej wówczas uczelni weterynaryjnej państwa austriackiego i wydał szereg podręczników, których dzisiaj jeszcze po czterdziestu latach ich istnienia, nie można pominąć, gdy się źródłowo pracuje nad niejedną gałęzią weterynaryi. W r. 1879 Röhl opuścił szkołę udając się na zasłużony wypoczynek do Gracu.

Nazwisko prof. Rölla łączy się też ze sprawą założenia lwowskiej szkoły weterynaryjnej, gdyż wysłany jako delegat Ministerstwa oświecenia — dla zbadania, czy miejsce i budowle przeznaczone przez kraj dla mającej się otworzyć szkoły są odpowiednie, pomimo iż widział w nich wiele bardzo braków, jednakże wydał opinię przychylną, niechcąc przez słuszną z pewnością ale niebezpieczną



w ówczesnych warunkach krytykę utrudniać powstania w Galicyi tak ważnej dla nas instytucji naukowej. Ś. p. Röhl zmarł w 89 roku życia otoczony uznaniem i szacunkiem ze strony szerokiego grona uczniów i kolegów.

† **Prof. Suszczyński**, zmarł w Petersburgu. W ostatnich latach istnienia oddziału weterynaryjnego przy Medyko-chirurgicznej Akademii w Petersburgu prof. Suszczyński wykładał w tym instytucji farmakologję.

† **Dr. Giuseppe Tampelini**, prof. zootechniki w modeńskiej szkole weterynaryjnej. Zmarł 10. marca w Modenie.

† Lek. Wet. **Pretner** kierownik rzeźni w Pradze, człowiek wielkiej wiedzy i pracowitości zmarł tamże zaraziwszy się nosacizną.

**Podziękowanie.** Kol. A. Warczewskiemu, za fotografię łożyska cielęcia w rozkładzie.

**Prośba do wszystkich byłych słuchaczy lwowskiej Akademii weterynaryi.** Upraszamy o przysłanie dwóch fotografii wityzowanych z podpisem na odwrotnej stronie. Jednej do albumu dla kolegi, nauczyciela P. Kretowicza, a drugiej do albumu, który z powodu 25 letniego jubileuszu zakładu chcemy wręczyć Rektoratowi Akademii weterynaryi.

**Księga jubileuszowa „Rolnika i Hodowcy“** która obejmie rozwój rolnictwa i hodowli za ostatnie 25-lecie t. j. od 1883 do 1907 ma się ukazać w grudniu. Oprócz prac z zakresu rolnictwa będą w niej umieszczane rozprawy z działu hodowli zwierząt i jej zastosowania, mianowicie zapowiedziane są;

Mleczarstwo — przez Zygmunta Dąbrowę Szremowicza.

Gospodarstwo Stawowe — przez Wacława Sikorskiego.

Teorye żywienia zwierząt — przez Fr. Trepkę.

Hodowla koni — przez Stanisława Wotowskiego.

Hodowla bydła i trzody chlewnej — przez Stanisława Dłużewskiego.

Hodowla drobiu — przez L. Tetznera.

**Odpowiedzialność weterynarza miejskiego.** Dotąd weterynarz miejski we Lwowie podlegał fizykowi miejskiemu, który był odpowiedzialny za czynności. Na skutek polecenia Namiestnictwa, magistrat, a za nim i sekcya zdrowotna Rady miejskiej uchwaliła zaprowadzić w ustroju spraw weterynarskich tę zmianę, ażeby weterynarz miejski był odpowiedzialny bezpośrednio magistratowi i podlegał wprost szefowi departamentu sanitarnego magistratu.

**Udział grona profesorów akademii weterynaryi w Jubileuszu kol. P. Kretowicza.**

Grono Profesorów wręczyło Koledze P. Kretowiczowi na pamiątkę jego 25-letniej pracy nauczycielskiej, dnia 26. maja album z fotografiami dawniejszych i obecnych profesorów, oraz byłych jego uczniów, o ile można było te fotografie na razie zebrać.

Wręczenie odbyło się w mieszkaniu Czc. Jubilata, do którego wobec zebranej rodziny i zacnej małżonki przemówił Prof. Dr. Szpilman następującymi słowy:

„Czcigodny i kochany Kolego! dnia 17. maja upłynęło ówierć wieku od objęcia przez Ciebie obowiązków nauczycielskich w naszym zakładzie. Jest to poważny okres czasu, poświęcony wyłącznie pracy dla dobra zakładu i wykształcenia młodzieży w tak ważnej gałęzi wiedzy weterynaryjnej, której Ty jesteś przedstawicielem i którą z zamiłowaniem uprawiasz i z zapałem uczysz. W ciągu 25 lat zorganizowałeś, rzecz można, szkołę podkowania, stworzyłeś muzeum ze zbiorami bardzo cennymi i pouczającymi, wychowałeś całe



szeregi pożytecznych pracowników, z których nie jeden poważnie już zajmuje obywatelskie stanowisko. A co dla nas najważniejsze, starałeś się szczególnie wpoić w naszą młodzież akademicką zamiłowanie do przedmiotu przez Ciebie uprawianego, zapoznać ich z ważnością tegoż oraz wyrobić oko przy ocenianiu powierzchowności konia. Obok kierunku praktycznego nie spuszczałeś nigdy z oka i teoretycznej strony swego przedmiotu, byłeś jednym z inicjatorów założenia „Przeglądu weterynarskiego“, dla którego starałeś się wyjednać pierwszą subwencję krajową. Oprócz wielu prac z różnych działów weterynaryi i higieny weterynaryjnej, ogłosiłeś drukiem bardzo cenny podręcznik „Nauki podkowania“, którego już drugie wydanie wyszło.

Ten krótki rzut oka na Twoją wydatną działalność oto pobieżny rachunek Twojej 25-letniej pracy. Byłeś zawsze Kolegą uczynnym i chętnym, umiałeś we wszystkich warstwach społeczeństwa, z którymi się stykałeś zjednać sobie uznanie, dbałeś zawsze o godność zakładu i stanu, dzierżąc zawsze wysoko sztafard koleżeństwa, a najmniejsza skaza na tym sztandarze bardzo Cię zawsze dotkliwie bolała.

Tym Twoim szlachetnym przymiotom należy przypisać, że cieszyłeś się zawsze sympatją i czcią kolegów, uznaniem i miłością uczniów, którzy Twoją pracę najlepiej ocenili w owacyi, urządzonej Ci dnia 17. maja b. r., która Grono Profesorów prawdziwie radością przejęła, nie ma bowiem dla nauczycieli większego zaszczytu jak wdzięczność słuchaczy i uznanie kolegów, którzy Ci w dniu dzisiejszym składają przez usta moje najszczerze i najserdeczniejsze życzenia najdłuższej jeszcze wspólnej pracy w czerstwym zdrowiu dla tego zakładu i na pamiątkę 25 letniego koleżeństwa wręczają Ci to album z fotografiami Profesorów, którzy z Tobą pracę nauczycielską rozpoczęli, oraz późniejszych i obecnych, jakoteż i Twoich uczniów. Jest to pierwsza serya fotografij, o resztę się postaramy.

Przyjm ten skromny dar i zachowaj nas zawsze w miłej pamięci. Żyj nam najdłuższe lata wraz z czcigodną Twoją małżonką. Oby węzły przyjaźni zadzierżgnięte przed laty jeszcze się silniej zacisnęły.

Jubilat wzruszony tem przemówieniem rzęwnymi słowy podziękował za pamięć o nim i zaprosił zebranych na skromną przekąskę.

Album w oprawie ze skóry barwy popielatej, z secesyjną ozdobą (w środku Phoebus-Apollo eum quadriga) z mogramem P. K. i cyframi 1882, 17/5 1907 zawiera na kartce tytułowej następujący napis:

„Na pamiątkę 25-letniej rocznicy rozpoczęcia działalności nauczycielskiej w Akademii weterynaryi i w uznaniu zasług dla dobra zakładu i stanu ofiarują koledzy“.

**Do kroniki instytutu weterynaryjnego w Warszawie.** Dnia 16. maja popołudniu o godz. 2 na Kamionku, przystanku kolejki Jabłonka-Warszawa, gdzie znajduje się instytut weterynaryjny gdy do pociągu miało wsiąść 7 studentów, słuchaczy instytutu, rozległy się strzały rewolwerowe z wału kolejowego, dane przez nieznanych ludzi, którzy rzucili się do ucieczki. Kule zraniły czterech. Również odnieśli rany od strzałów maszynista i palacz pociągu kolejki, a nadto kilka przechodzących osób.

Nazwiska ranionych są: Natan Hantower, Iwanow, Zinseman, Chrzanowski, Rafalski i Sudraj. Pogotowie przewiozło ich do szpitala praskiego.

Jak słyhać, terroryści chcieli w ten sposób wymócić zamknięcie instytutu.

(Kur. war.)

**Zwinięcie w Częstoniewie szkoły rolniczej żydowskiej.** Kurator szkoły rolniczej w Częstoniewie dla żydów zawiadomił warszawski zarząd



rolnictwa, że szkoła ta będzie skasowana. Zamiast jej rada opiekuńcza urządza praktyczną fermę rolniczą, której ustawa jest opracowana i będzie złożona zarządowi. Zwiniecie szkoły nastąpiło z tego powodu, że wychowawcy szkoły po ukończeniu nauk garną się do zakładów naukowych średnich i nie zajmują się rolnictwem. Program nauk, pobieranych na nowej fermie, równać się będzie szkole rolniczej.

**Konkurs na miejsca dla słuchaczy weterynaryi w Wiedniu i w Peszcie.** Z początkiem roku szkolnego 1907/8, będzie przyjętych 20 aspirantów do c. i k. Akademii weterynaryi we Wiedniu, a 10 do c. i k. Akademii weterynaryi w Budapeszcie, a to celem wykształcenia zawodowych weterynarzy wojskowych.

Przyjętym można być tylko na I. półroczu.

Przyjęcie w charakterze akademika weterynarskiego połączone jest z pisemnym zobowiązaniem się do siedmioletniej czynnej służby w weterynaryi wojskowej c. i k. armii.

Wojskowi akademicy weterynarscy w czasie trwania studyów otrzymają analogicznie jak w c. i k. akademiach wojskowych, wspólne mieszkanie, wikt, umeblowanie i uzbrojenie.

Są uwolnieni od składania opłat szkolnych, oraz taks za egzamina i wystawienie dyplomu.

Prekluzywny termin dla ukończenia studyów weterynarskich akademików wojskowych jest oznaczony w ten sposób, że akademicy weterynarscy po ukończeniu czwartego roku studyów mają pozostać w zakładzie jeszcze do złożenia egzaminów ścisłych względnie uzyskania dyplomu weterynarza lecz nie dłużej, jak przez sześć miesięcy.

Przedłużenie terminu prekluzywnego dozwolonem będzie tylko wyjątkowo i to w szczególnie godnych uwzględnienia wypadkach.

Własnoręcznie napisane i odpowiednio ostemplowane 1. podania, adresowane do c. i k. Ministerstwa wojny (c. i k. wspólnego Ministerstwa wojny) należy wnieść, jeżeli chodzi o przyjęcie do c. i k. Akademii weterynaryi we Wiedniu, do dnia 1. sierpnia b. r. do komendy tego zakładu, jeżeli zaś chodzi o przyjęcie do c. i k. Akademii weterynaryi w Budapeszcie do dnia 15. lipca b. r. do komendy 4 korpusu w Budapeszcie.

Do podania o przyjęcie należy dołączyć:

1. świadectwo przynależności, jako dowód obywatelstwa państwowego (obywatelstwo austriackie; węgierskie albo bośniacko-hercegowińskie),
2. metrykę chrztu lub urodzenia,
3. dowód stanu wolnego,
4. świadectwo moralności, jako takie, służą świadectwa szkolne, jeżeli brak w nich odpowiednich uwag, albo jeżeli od czasu wystawienia świadectwa dojrzałości, upłynęło więcej jak sześć miesięcy, należy przedłożyć świadectwo moralności, wystawione przez powołaną do tego władzę. (naczelnika gminy albo władzy policyjnej, a w ostatnim razie także wykazać, czem trudnił się aspirant we wspomnianym upływie czasu i gdzie przebywał?)
5. świadectwo szczepienia ospy (jeśli szczepienie nie stwierdzono w świadectwie lekarza wojskowego),
6. świadectwo wystawione przez lekarza wojskowego, stwierdzające zupełną zdolność fizyczną do służby wojskowej,
7. świadectwa szkolne z ostatnich czterech klas gimnazjum albo szkoły realnej i świadectwo pomyślnie złożonego przy tejże szkole średniej egzaminu dojrzałości.



8. rewers aspiranta, zawierający zobowiązanie do siedmioletniej czynnej służby wojskowo-weterynarskiej w c. i k. armii za odbyte na koszt skarbu wojskowego studia weterynarskie.

Podpis wystawiciela rewersu ma być sądownie lub notaryalnie uwierzytelniony, a w razie, jeżeli tenże jest małoletni, musi być do rewersu dołączone także zezwolenie ojca albo opiekuna, a w tym ostatnim razie ze względu na ważność zobowiązania także zezwolenie władzy nadopiekuńczej.

Koszta podróży aspirantów ze stałego miejsca pobytu do c. i k. Akademii weterynaryjnej we Wiedniu względnie w Budapeszcie ponosi skarb wojskowy. W celu pokrycia innych wydatków (wikt, mieszkanie, pakunki i t. d.) otrzymuje każdy aspirant kwotę 3 koron dziennie.

Natychmiast po uzyskaniu dyplomu weterynarskiego będą wojskowi akademicy weterynarscy asenterowani i zamianowani zastępcami wojskowych weterynarzy.

Aspirantom na wojskowych akademików weterynarskich jest przeto daną możność dojścia w czasie ich służby wojskowej aż do stopnia sztabowego weterynarza lub starszego weterynarza sztabowego (VIII. względnie VII. klasa rangi) a to bez ofiar materyalnych ze strony ich lub ich rodziny.

Dokładne warunki przyjęcia podane są w prowizorycznych przepisach o przyjęciu aspirantów do c. i k. Akademii weterynaryjnej we Wiedniu, względnie w Budapeszcie w celu wykształcenia zawodowych urzędników weterynarskich, w których to przepisach zawarty jest również wzór do podania o przyjęcie i do rewersu

Przepisy te można nabyć w c. k. nadwornej i państwowej drukarni we Wiedniu za cenę 20 hal.

Uwaga: ad 1. Podanie, świadectwo lekarza wojskowego i rewers należy zaopatrzyć marką stemplową na 1 koronę, resztę załączników podania markami stemplowymi po 30 hal., ad 2. dowody podane pod 3. i 4. mogą się mieścić w jednym dokumencie.

**Telegramy kondolencyjne** z powodu zgonu Prof. Röll'a wysłali Profesorowie Akademii weterynaryjnej we Lwowie i Tow. galic. lekarzy weterynaryjnych, brzmiały one jak następuje:

Do Rodziny Röll'a w Gracu!

Więścią o zgonie niezapomnianej pamięci twórcy nowoczesnej medycyny weterynaryjnej boleśnie wzruszone wyraża Grono Profesorów c. k. Akademii weterynaryjnej we Lwowie Szanownej Rodzinie zgasłego mistrza, który niespożyte położył zasługi około założenia naszej Akademii, najserdeczniejsze i najgorętsze współczucie i żal z powodu ogromnej straty, jaką przez śmierć tego uczonego poniosła Jego Rodzina a z nią cały stan weterynaryjny.

*Rektor Dr. Szpilman.*

WP. Rodzinie Röll w Gracu!

Najszczerze współczucie i głęboki żal z powodu zgonu męża wielce zasłużonego na polu wiedzy weterynaryjnej, członka honorowego galicyjskiego Towarzystwa weterynaryjnego, a przez wszystkich lekarzy weterynaryjnych wysoce poważanego i oplakiwanego Profesora, którego pamięć nigdy nie wygaśnie przesyła imieniem Wydziału galic. Towarzystwa weterynaryjnego.

*Prof. Dr. Grabowski*

zastępca przewodniczącego.

**Kumulacja czynności.** Gmina miasta Krystynopola ogłosiła konkurs na posadę lekarza miejskiego, który ma zarazem spełniać czynności weterynarskie. Płaca wynosi 1.200 kor.



### **Z dolińskiego Oddziału c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.**

Na Walnem Zgromadzeniu Oddziału dolińskiego odbytem w dniu 15. kwietnia b. r. pod przewodnictwem Prezesa Dr. Stanisława Kotłowskiego powzięto następujące uchwały:

1) Delegatami na zebranie Rady ogólnej c. k. gal. Tow. gospodarskiego wybrano: ks Włodzimierza Sojkę, kol. Leona Lublinera, Jana Misiewicza, Józefa Krummholza, Piotra Pasiecznika i Mikołaja Kuchtę. Nadto wchodzi z urzędu Prezes Oddziału.

2) Na wniosek kol. Lublinera uchwalono starać się za pośrednictwem Komitetu Towarzystwa o przeniesienie rządowej stacyi ogierów z Roźniatowa do Perehińska przyczem wnioskodawca zwrócił uwagę, że ze względu na górzystą podkarpacką okolicę, dalej na istniejące liczne i obszerne połoniny nadawać się będzie najlepiej rasa huculska.

3) Na następny wniosek kol. Lublinera uchwalono wnieść prośbę do Komitetu o powiększenie ilości stacyi buhajów subwencyjnych z dotychczasowych 10 na 15 stacyj aby tą drogą zapobiec częściowo brakowi buhajów zdatnych do rozplodu.

4) Na wniosek Krummholza uchwalono starać się we właściwej drodze aby te gminy, które nie posiadają buhaja licencyonowanego otrzymały przymusowo na ich koszt zdadne buhaje.

5) Uchwalono wreszcie urządzić przeglądową wystawę bydła rogatego w Dolinie w drugiej połowie czerwca b. r. Zajęcie się urządzeniem tej wystawy, ustanowienie stosownego dnia oraz komisji do premiowania bydła poruczone Radzie Oddziału.

Obecnie wyznaczony już został termin wystawy na dzień 19-go czerwca b. r. a na premiowanie rozporządzać będzie Oddział sumą 1000 koron.

*Leon Lubliner*, c. k. weterynarz pow.

**Wystawa rolnicza w Poniewieżu** (gub. kowieńska) odbędzie się w dniach 3, 4 i 5 czerwca r. b. Będą na niej przedstawione konie, bydło, owce, trzoda chlewna, psy, ptactwo domowe, pszczoły ryby, nasiona pokarmowe, pastewne, nabiał i produkty mleczne.

**Międzynarodowa wystawa drobiu w Wiedniu.** Otwarto w Wiedniu międzynarodową wystawę drobiu. Aktu otwarcia dokonał szef sekcji Ministerstwa rolnictwa, p. Wacław Zalewski.

**Towarzystwo rybackie w Krakowie** odbyło doroczne walne zgromadzenie we środę 29. b. m., o godzinie 3 po południu w sali tamtejszej Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej l. 1.

**Handel końmi z zagranicą w Niemczech.** W r. 1906 zakupiono koni za granicą dla Niemiec za 105,124.000 m. a sprzedano za granicę z Niemiec za 3,454.00 m., tak że wartość importu zagranicznego przewyższała o 101,670.000 m. wartość eksportu.

W szczególności sprowadzono w r. 1906: lekkich koni roboczych, kłaczy 20.639 — (o 396 mniej niż w r. 1905), lekkich koni roboczych, ogierów i wałachów 52.423 (11,210 więcej), ciężkich koni roboczych, kłaczy 21.802 (2.630 więcej), ciężkich koni roboczych, ogierów i wałachów 37.311 (8.339 mniej) lekkich ogierów do rozplodu 143 (3 mniej), ciężkich ogierów do rozplodu 281 (40 mniej), koni powozowych, wierzchowych i wyścigowych 4.806 (1.161 mniej), koni na zabicie 32 (5 mniej), koni wartości do 300 marek, miary niżej 1:40 — 14.810 i źrebiąt odsadzonych 3.123 (razem 10.139 więcej), źrebiąt przy kłaczy 461 (157 więcej).

Wywieziono: lekkich koni roboczych, kłaczy 730 (628 mniej niż w r. 1905), lekkich koni roboczych, ogierów i wałachów 698 (294 mniej), ciężkich



koni roboczych, klaczy 348 (35 mniej), ciężkich koni roboczych, ogierów i wałachów 273 (144 mniej), lekkich ogierów do rozplodu 175 (11 mniej), ciężkich ogierów do rozplodu 58 (6 mniej) koni zaprzęgowych, wierzchowych i wysięgowych 1 040 (447 mniej), koni na zabicie 3 133 (2.181 mniej), koni wartości do 300 marek, miary niżej 1.40 — 89, źrebiąt odsadzonych 131 (razem 46 więcej), źrebiąt przy klaczach 7 (7 mniej).

Importowano: 155.924 koni, czyli 14.193 więcej jak w roku poprzednim (około 10%), eksportowano zaś tylko 6.682 koni, t. j. 4.235 mniej jak w r. 1905 (37,4%).

Z zapisków tych statystycznych przekonywamy się, że hodowla koni w Niemczech nie może pokryć zapotrzebowania krajowego, a na zakupno koni a granicą wydawać muszą Niemcy rocznie przeszło 100 milionów marek.

(Ziem. Nr. 17).

**Zakupy do remonty.** Zakupy koni do kawalerji, artylerji i pogranicznej straży, odbędą się w r. b. w następujących miejscowościach:

I. Na Litwie: 1) w Szawlach (Koweńska g.); 2) w Landwarowie (Wileńska g.), albo Wilnie.

II. W Królestwie Polskiem: w gubernii lubelskiej, 1) w Zamościu; 2) w Lublinie; 3) Rejowcu albo Chełmie, w gubernii siedleckiej; 4) Siedlcach; 5) Białej; 6) Janowie; 7) Miechowie, gubernii radomskiej; 8) Ostrowcu; 9) w Radomiu, w gub. piotrkowskiej; 10) Piotrkowie, w gub. warszawskiej) 11) Włocławku; 12) Warszawa w gub. płockiej; 13) Ciechanowie, w gub. łomżyńskiej; 14) Łomży.

W roku bieżącym, mają być nabyte: do kawalerji gwardji 180 koni, armii 350, artylerji gwardji 30 (w tem 10 koni wierzchowych, 10 oficerskich i 10 do armat), do artylerji armii 40 (w tem 20 wierzchowych i 20 do armat), do straży pogranicznej 100. Ogółem 700 koni

Od jesieni remontowa komisja objeżdżała różne stada w Królestwie Polskiem i dała zadatki, z których najznaczniejsza część przypada na gub. lubelską, albowiem 29.400 rb., na kielecką 2.100 rb., radomską 2.820 rb., warszawską 1.800 rb., siedlecką 1.200 rb., łomżyńską 2.400 rb., piotrkowską 1.500 rb., komisja zakwalifikowała do przyjęcia 265 koni.

**Wystawy koni w Królestwie Polskiem.** Dla wystaw koni wierzchowych i włościańskich, jakie w roku bieżącym odbyć się mają w 16 miastach Królestwa Polskiego, Główny Zarząd stadnin wyznaczył nagrody pieniężne w sumie 8.100 rs., z których 1.800 rs. ma przypaść na konie włościańskie.

**Czwarty jarmark hodowlany.** Doroczne jarmarki, urządzone od lat czterech przez Związek hodowlany warszawsko-siedlecki, nie potrzebują reklamy aby ściągać kupców i nie zachodzą obawy o chybione wyniki.

Umiejętny kierunek hodowlany nadany przez Związek, ścisła kwalifikacya sztuk rozplodowych, jaka jest stosowana w oborach należących do związkowców doprowadziły do tych wyników, że więcej już bywa zamówień niż dostarcza przychówek nadkompletowy przeznaczony na sprzedaż.

W ciągu czterech lat egzystencyi jarmarków liczba okazów ras górskich coraz bardziej się zmniejsza. Tylko pięć obór zadeklarowało rasy szwajcarskiej, mianowicie pp. hodowcy: Jasiukowicz i Skrzyński simentalery, Kopeć, Fayt i Suzin szwyce. Przeważają holendry czarnosrokaty najbardziej rozpowszechnione w kraju i największym cieszące się pokupem. Po nim najwięcej rozpowszechnione są z ras nizinnych oldenburgi i holendry czerwono-srokaty t. zw. fryzy wschodnie.

Obecnie po latach dwudziestu od czasu pamiętnych wystaw rolniczych na placu Ujazdowskim jest taki sam stosunek hodowli ras górskich do nizin-



nych, jak wówczas był ras nizinnych do górskich, gdy szwajcarskie bydło hodowano prawie w każdym majątku, a holendry zaledwo przez kilka obór były reprezentowane.

W ostatniej chwili wielu hodowców z obawy o swoje okazy z powodu zimna, cofnęło wysyłkę i ztąd w hali wystawowej były luki. Między innymi nie przybył przychówek z obory wzorowej p. Dłużewskiego, właściciela znanych zakładów p. f. „Mleczarnia nadświdrzańska“, nie przyszły simentalery p. Jasiukowicza, oldenburgi p. Ciechomskiego, holendry p. Marszewskiego, stawka jałowic hr. Mielżyńskiej i wiele oddzielnych okazów, na które bardzo liczono

Trzoda chlewna odtąd stale na jarmarki hodowlane warszawskie będzie wprowadzana. Trzodę zakatalogowaną nadesłali pp.: Czesław ksiądz Mirskiz Wońca. Władysław Rulikowski z Ustrzesza i Ignacy Jasiukowicz z Chodowa.

Oprócz tego z Anglii nadesłano na zamówienie Związku 10 knurów.

Nadesłano także owce.

Otwarcie jarmarku poprzedziło licencyonowanie buhajów przez inspektorów hodowlanych Związku.

W ogóle wynik jarmarku hodowlanego tegorocznego był niezwykle pomysłny, ściągając liczne zastępy ziemiaństwa z Królestwa i Litwy. Na licytacji właśnie nabywano najlepsze okazy do obór litewskich.

Wśród zgromadzonego na jarmark ziemiaństwa i członków związków hodowlanych wciąż omawiana była potrzeba urządzenia w Warszawie wystaw rolniczych i dorocznych jarmarków hodowlanych dla wszystkich związków, gdyż nie należy zapominać, że Warszawa zawsze pozostanie centrum wielkiego kraju rolniczego. zawsze tu będą ściągali kupcy i najdogodniejsze są tu dla ziemian zjazdy.

(Kur. Warsz.)

**Konkurs na stypendyum dla hodowczyń drobiu** ogłosiło Centralne Tow. gospodarcze w W. ks. poznańskiem. Stypendyum wynosi: a) na odbycie praktyki w gospodarstwie wiejskiem przez zarząd wskazanem. 300 mrk i b) na odbycie nauki rocznej w szkole zawodowej 500 mrk. Nałożony obowiązek, że kandydatka po nauce pracować będzie przez lat 5 jako instruktorka w W. ks. Poznańskiem za dyetami i zwrotem kosztów podróży. Zgłoszenia do Biura Towarzystwa (Poznań ul. Wiktoryi 2) przed 1. lipca b r.

**Sprostowanie.** Na str. 165, w wierszu 6-tym od góry *Przeglądu*, czytaj zamiast „premie“ czytaj „prawie“.

**Zwrócono z pocztą** majowy zeszyt *Przeglądu*: do Stanisława Soleckiego (Lwów, starostwo).

## KONKURSY.

Tłumacz. Posada l. wet. m.; płaca 1.200 kor., rok prowizoryczny, termin 15. maja.

## Piśmiennictwo.

*Bloch.* Illustriertes Hühnerbuch. Aaran. 3·60 kor.

*Bojanowski Stefan.* Ogólne zasady sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt. Kraków 1907, 8 str. 53 Gebethner i Sp. — Z rycinami.

*C. Cadéac et v. Ball* prof. a l' Eoole Vétér. de Lyon. Anatomie pathologique et pratique des Autopsies. it. w 18, str. 475 ze 100 rys. Paris. C. 5 fr.

*Conte A.* Police sanitaire des animaux. Wyd. 2. Paryż w 18, str. 522. Bailliére et fils. C. 5 fr.



*Czajkowski T. Prof.* Hodowla ryb i raków (202 rycin). Nakł. Głosu rolniczego. Cena 4 kor.

*Damman Dr. Prof. i Müssemeier Fr.* Untersuchungen über die Beziehungen zwischen der Tuberkulose des Menschen und der Tiere. Hanower 1905. R. Schaper. C. 9 marek.

*Dr. D'heil in Düren.* Beitrag zur Frage des Bakteriengehaltes der Milch und des Euters. Berlin 1906. Schoetz.

*Tenže.* Dr med. Lehrbuch der Arzneimittellehre für Tierärzte. Wyd. 7. Stuttgart 1906. Ehke.

*Graffunder O.* Anleitung zur amtstierärztlichen Untersuchung des Geflügels. Cena 2 mrk.

*Grundmann.* Dr med. wet. Merkbuch für Tuberkulinproben. Cena 1mrk.

*Tenže.* Schemata zu Temperatur-, Puls- und Respirations-Kurven von Tieren. Cena 50 f.

*Hess. Dr. Prof.* Die Sterilität des Rindes. Zürich 1907, 8, str. 93. Cena 2 marki.

*Joest E.* Schweineseuche u Schweinepest. Z 22 r. i 6 tabl. Jena 1906. Ficher.

*Junghans i Schmid.* Zuchthaltung, Mästung u. Pflege des Schweines. Stuttgart. 1'80 kor.

*Tenže.* Die Tierpathogenen Protozoen Berlin 1906. Schoetz.

*Kaiser Wilhelm.* D Technik des modernen Mikroskopes; 2-e Aufl. 8 St. VII, 614, Wien. Perles 1906. C. 16 kor.

*Kley P. D. C.* Die Mikrochemie. Rede 8<sup>o</sup>. Str. 30. Rotterdam 1905.

*Knuth Paul Dr.* Experimentelle Studien über das Texasfieber der Rinder (La tristeza) in den La Plata Staaten Berlin 1905. Schoetz.

*Koch.* Lehre von den gesunden u. kranken Haustieren. Wiedeń. Cena 7 kor.

*Laska Fr. B.* Die Bracken des Ostens, Ihre Geschichte, Beschreibung und Verwendung im Weidwerk des Hatz-Parforce- und Schiessjägers Russland. Neudamm 1907. 8 str. 45. C. 1'60 marek, z tablicami.

*Laur Dr.* Landwirtschaftliche Betriebslehre für bäuerliche Verhältnisse. Aaran. Cena 6 kor.

*Lindhorst Fr. Dr.* Ueber die geburtshilfliche Entwicklung von Kälbern, die im Verhältniss zum Raum der Geburtswege zu gross sind, mit besonderer Berücksichtigung der Embryotomie. Cena 2 marek.

*Lungwitz A.* Der Lehrmeister im Hufbeschlag. Ein Leitfaden für die Praxis und die Prüfung. Wyd. 11, z 201 ryc. Lipsk 1906.

*N. N. Mari.* Osnovy patologiczeskoj anatomii domasznich żywotnych. Patologo-anatomiczeskaja diagnostika. Wyd. 3, str. 664, z 177 rys. Petersburg 1906.

*Meyer A.* Die Unfruchtbarkeit der Kühe. Aaran. Cena 1'20 kor.

*Miehe Hugo Dr.* Die Selbsterchitzung des Heues. Eine biologische Studie. Jena 1907, 8<sup>o</sup>, str. 117. Cena 3 mrk. 50 f.

*Möller H. Dr.* Die Hufkrankheiten des Pferdes, ihre Erkennung Heilung und Verhütung. Wyd. 4, z 46 rycinami. Berlin 1906. Parey.

*Niedźwiedzki Julian.* Dziesięć wykładów o występowaniu wody w podziemiu, źródłach i składzie chemicznym rzek i jezior (Geologia cz. III.) 4<sup>o</sup>, str. 15 i 1 tabl. Lwów 1906.

*Nitkowski Aleksander.* Rzecz o imporecie ze stanowiska hodowlanego i ekonomicznego. Odbitka z *Gaz. Rol.* Warszawa 1906.

*Nordmann E.* Der Geflügelhof Stuttgart 1907. 18<sup>o</sup>, str. 71, z 36 rys. Cena 1 marek 30 f.

*Röder O. Dr.* Haubners landwirtschaftliche Tierheilkunde. Berlin, Parey 1907. Cena 12 marek.



- Römer.* Die Zucht u. Pflege des landwirtschaftlichen Nutzgeflügels. Stuttgart Cena 1'44 kor.
- Tenže.* Die kurze Fütterungslehre mit Anleitung zur Aufstellung von Futterationem. Stuttgart 1907, 8, str. 68. Cena 1 marek 50 f.
- Schlamp Wilhelm Dr.* Therapeutische Technik mit besonderer Berücksichtigung der speciellen Therapie für Tierärzte. 2 tomy. Tom 1-szy: Terapia skóry 171 rycin. Stuttgart 1906.
- Sochaniewicz Teofil.* Pomoc przy porodach u krów. Wyd. 2, 8°. Lwów 1907, str. 120, z 33 rys. Cena 1 kor.
- Wulf Artur.* Die Kaninchenzucht. Lipsk 1907, w 13°, str. 118, z 41 rys. w tekście. Cena 1 mrk.
- Bardzki B.* O koniu ze stanowiska poetycznego, odczyt. Brodnice (Strasburg W.), nakł. autora, druk K. Wojciechowskiego, 1906, str. 8 35, fen. 50. (Rozmaitości)
- Barthel Ch.* Die Methoden und Untersuchung von Milch u. Molkereiprodukten. Lipsk 1907, 8 str. 271, z 59 rys. w tekście C. 7 mrk.
- Buch J.* Praktikum der pathologischen Anatomie für Tierärzte und Studierende. Wyd. 3. C 5 mrk.
- P. J. Cadiot & F. Breton.* Médecine et Chirurgie Canines. Cz. I. i II. wyd. 2. 8°, str 310, z 51 rys. C. 5 fr.
- Chmielewski Zygmunt,* inż. kr., instruktor mleczarstwa. Mleczarstwo w Galicyi. Lwów 1906 r.
- Clausen.* Grundriss der Trichinenschau. Leitfaden für den Unterricht in der Ausbildung der Trichinenschauer nebst den preussischen gesetzlichen Bestimmungen. C. 1 mrk.
- Dechambre P.* Les Aliments du Bétail. 8°, str. XVI, 580. C. 8. fr.
- Tenže i Rossiguol H.* La Production Chevaline en France. 8°, str. 160, z tablicą. C. 3 fr.
- Drescher W. Dr.* Der Krebs, seine Pflege und sein Fang. Wyd. 2. z 15 rys. 8° str. 171. Neudamm 1906. C.
- E G.* Bericht u. das Geschäftsjahr 1905 der Molkereigenosenschaft. Stolp i. P., z 6 rys. 8°, str. 521. Lipsk 1906. C. 80 mrk.
- Feuereissen, W.,* Beiträge zur Kenntnis der patholog. Pigmentierungen in den Organen der Schlachttiere. M. 4 Taf. Berlin, Schoetz.
- Frick H. Prof.* Tierärztliche Operationslehre z 214 rys. J. 15 mrk.
- Fröhner E. Dr. Prof.* Lehrbuch der Gerichtlichen Tierheilkunde. Wyd. 2-gie. C. 8 mrk.
- Frost J. Dr.* Brüssel. Der Butterhandel in Dänemark, Frankreich und den Niederlanden. Berlin 1906, 8°, str 38. C. 1 mrk.
- Kaestner P.* Die tierpathogenen Protozoen. Z 42 rys. C. 5 mrk
- Long-Preusse.* Praktische Anleitung z. Trichinenschau. Wyd. 7. C. 2'50 mk.
- Lesbre F. X.* Précis de l'Extérieur du Cheval et des principaux mammifères domestiques. 8°, str. 455 z 280 rys. C. 10 fr.
- Martiny.* Vorprüfung neuer Molkereigeräte der Wanderaustellung zu München 1905. Berlin 1906, w 8° str. 49 i 7. Parey. C. 1 mrk.
- Marszałkiewicz Jan.* Sumaryczne, grupowe i indywidualne żywienie bydła. Lwów, 1906. 8° str. 18.
- Megnin P.* Choroby królików. Odbitka z Hod. drobiu.
- Michaelis Alf. Ad.* Die Milch. Ein grosses Nahrungs- und Heilmittel. Stuttgart 1906. 8° str. 190.
- Michaelis.* Merkbüchlein für Hühnerzucht. Lipsk. 48 gr.
- Moreau Dr.* L'abatoir Moderne. 8°, str. 487 z 90 rys. C. 12 fr.



*Moussu G. Prof.* Traité des maladies du bétail. Wyd 2, 8<sup>o</sup>, str. 898 z 270 rys. C. 16 fr.

*Nörner-Ravensburg.* Schlachtvieh und FleisCHKunde für Landwirte. Neudamm 1907. 8<sup>o</sup>. str. 250, z 68 rys w tekście.

*Ostertag R. Dr. Prof.* Leitfaden für Fleischbeschauer. Eine Anweisung für die Ausbildung als Fleischbeschauer und für die amtlichen Prüfungen. Wyd. 9-te ze 186 rys. C. 6·50 mrk.

*Tenže.* Das Veterinärwesen der Vereinigten Staaten von Nord-Amerika einschliesslich des Vieh- und Schlachthofwesens, der Fleischverarbeitung der Milchversorgung und Milchkontrolle. Z 17 rys C 5 mrk.

*Tenže.* Wandtafeln zur Fleischschau. Tablic 6. C. 20 mrk.

*Plehn B.* Die Entwicklung der Milchwirtschaft in Westpreussen. Dr. Benus Martiny. Leipzig 1906. 8<sup>o</sup> str. 19.

*Porchner Ch. i Peuch M.* Agenda du veterinaire praticien zawierajace: 1<sup>o</sup> Formulaire thérapeutique, 2<sup>o</sup> Procédés anesthésiques, 3<sup>o</sup> Mémorial thérapeutique. C. 2 fr.

*Schmalz R. Dr. Prof.* Atlas der Anatomie des Pferdes. Cz. I. Szkielet tułowia i kończyn. Wyd. 2. C. 12 mrk.

*Tenže.* Skizzen des Pferdeskelettes. Herausgegeben zum Gebrauch im anatomischen Anschauungs-Unterricht an landwirtschaftlichen Hochschulen u. s. w. C. 3 mrk.

*Tenže.* Präparierübungen am Pferd. W 3-ech częściach. C. 23 50 mrk.

*Suttenmeister M.* Królik olbrzym flandryjski. Tróm. J. Zagaja. Odbitka z *Hod. drobiu.*

*Veröffentlichungen* aus den Jahres-Veterinär-Berichten der beamteten Tierärzte Preussens f. d. J. 1904. 5. Jahrg. Hrsg. v. Nevermann. 2. Tle. Berlin, Parey.

*Veterinär-Kalender.* pro 1907. Taschenbuch für Tierärzte. Hrsg. v. A. Koch. 30 Jahrg. Wien, Perles. Gbd.

*Veterinär-Sanitäts-Bericht*, statist., über d. preuss. Armee u. d. XIII. (württbg.) Armeekorps f. 1905. 4. Berlin. Mittler, & Sohn.

*Wiedersheim Robert Dr.* Einführung in die vergleichende Anatomie dr. Wirbeltiere. 8<sup>o</sup> str. 471 z 1 tabl. i 334 rys. w tekście Jena 1907. Fischer. C. 11 mrk.

*Zagaja Józef.* Hodowla drobiu, jej główne zasady i kierunki. Odbitka z *Hod. drobiu.*

---

## Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Od 26. kwietnia 1907 uisćili wpisowe względnie roczne wkładki do Towarzystwa P. T. Członkowie:

1) Horodnicki Mikołaj za 1906 — 12 kor. 2) Stefan Dyndowicz za 1907 — 12 kor. 3) Antoni Cholewiński za 1907 — 6 rubli, 4) Herman Hirsch za 1906 -- 12 kor. 5) Adam Gaska za 1906 — 12 kor. 6) Mieczysław Wojciechowski za 1906 — 12 kor. *Herasymowicz*, skarbnik.

Od 26. kwietnia 1907 złożyli na rzecz funduszu wsparcia wdów i sierót polekarzACH weterynaryjnych P.T.

1) Mikołaj Horodnicki ze Złoczowa — 3 kor. 2) Włodzimierz Hiolski z Przemyślan — 20 kor. 3) Stefan Dyndowicz z Turki — 10 kor. 4) Stanisław Krynicki z Cieszanowa — 20 kor. *Rada zawiadowcza.*

---

Redaktor odpowiedzialny: **Prof. mag. Stanisław Królikowski.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ (Dra Feliksa Woynarowskiego)  
pod zarządem Franciszka Kattnera, Lwów ul. Cicha 1. 5.